



Duma Narodu Polskiego

Wystawa Ziem Odzyskanych ukazuje światu olbrzymi dorobek pracy polskiego ludu

WROCLAW (PAP). — W dniu 21 lipca 1948 roku w przeddzień 4-jej rocznicy Lipcowego Manifestu PKWN, prezydent R. P. Bolesław Bierut dokonał otwarcia Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

Wystawa obrazuje 3-letni wysiłek całego narodu w odbudowie i zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych.

O godz. 10.30 przybył Prezydent Bolesław Bierut — witany przed wejściem na Wystawę przez generalnego komisarza Wystawy wiceministra Kościńskiego. Obywatela Prezydenta oczekiwali u wejścia na Wystawę: premier Cyrankiewicz, wicepremier Korzycki, wicemarszałek Zambrowski, wicemarszałek Szwalbe, marszałek Zymierski, min. Minc, min. Dąbrowski, min. Dąb-Kociol, min. Radkiewicz, min. Ra banowski, min. Szymanowski, min. Skrzyszewski, min. Osóbka-Morawski, podsekretarz stanu Berman, wiceamin. Obrony Narodowej gen. Spychalski, wiceministrowie: Tkaczow, Witold, Glueck, Dubiel, wiceamin. Chajn, wiceamin. gen. Jaroszewicz, sekt. gen. MSZ Wierbłowski, min. pełn. Grosz, dowódca lotniczych sił zbrojnych gen. Romejko, d-ca sił morskich kontradmirał Mohuczy. W towarzystwie min. Dąb-Kociola znajdował się przybyły z Pragi — czeskosłowacki minister rolnictwa Juliusz Duris. Prezydent Bierut przywitał się z przedstawicielami korpusu dyplomatycznego, którzy przybyli do Wrocławia specjalnym pociągami, a następnie udał się do pawilonu „Czterech kapu”, przy dźwiękach tanior orkiestry górników.

Następnie prezydent R. P. w otoczeniu członków rządu i korpusu dyplomatycznego w ciągu 2 godzin zwiedzał pawilony wystawowe, oprowadzany przez komisarza Wystawy, wice

ministra Kościńskiego. Podczas zwiedzania, nad terenem Wystawy odbyły się efektowne popisy lotnicze.

Po śniadaniu o godz. 14-ej Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny oraz zaproszeni goście przy dźwiękach hymnu narodowego zajęli miejsca na specjalnej trybunie, umieszczonej na dziedzińcu głównym pod iglicą, gdzie odbyło się oficjalne otwarcie Wystawy Ziem Odzyskanych.

Na mównicę wchodzi generalny komisarz Wystawy wiceminister Kościński, który po powitaniu dostojnych gości powiedział m. in.:

„Przed trzema laty na Ziemiach Odzyskanych, zroszone ofiarą przelaną we wspólnej walce krwią żołnierzy polskich i radzieckich, która scementowała w nierozdzielne braterstwo broni wolnych narodów, przybyły nieliczne grupy pionierów, którzy postanowili przywrócić polskości ten kraj, pozostawiony przez barba-

rzyńcę hitlerowskiego w stanie całkowitego spustoszenia. Na prastare ziemie powrócili prawi gospodarze. W ciągu jednego trzylecia zaludniło Ziemię Odzyskaną 5,5 miliona Polaków. Dziś tętni tu pokojowa praca. To, co ongiś służyło wojnie i stanowiło bazę agresji jest dziś terenem pracy dla pokoju, dla Odrodzenia Polski, dla odbudowy Europy.

W zakończeniu komisarz Wystawy wyraził przekonanie, że obok milionów Polaków również i liczni cudzoziemcy zwiedzą naszą Wystawę, ucząc się cenić naszą pracę i jej pozytywne wyniki.

Następnie przemawiał premier Cyrankiewicz.

Granica nad Odrą i Nysą granicą pokoju w Europie

Przemówienie premiera tow. Józefa Cyrankiewicza na otwarciu Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu

WROCLAW PAP. — Obywatelu Prezydencie! Obywatelu ministrów! Szanowni goście!

Cztery lata temu 22 lipca 1944 roku, czołwki zwycięskich wojsk radzieckich i polskich wkroczyły na polską ziemię. Tam, gdzie stanął żołnierz-oswobodziciel, natychmiast wyrosła polska władza państwowa. Ale była to już inna władza państwowa, niż ta, która odeszła stąd w roku 1939.

Po raz pierwszy w dziejach polski, w wyniku zwycięskiej wojny ludów o wolność i demokrację do głosu doszły masy ludowe. Władzę z rąk najeźdźcy wydartą, przejmowali od razu przedstawiciele ludu. Na pierwszym skrawku wyzwolonej ziemi polskiej powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, rzecznik praw i interesów mas pracujących, biorących na siebie odpowiedzialność za losy narodu i państwa polskiego. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego był widomym znakiem, że Polska jest zno-

wym i niepodległym państwem suwerennym, rządonym przez polską władzę.

Ale Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego był nie tylko narzędziem wyzwolenia narodowego. Był również narzędziem wyzwolenia społecznego polskich mas ludowych i proklamując prawo narodu polskiego do niezawisłego bytu państwowego, proklamował równocześnie prawo polskiego robotnika, pracownika i chłopca do ziemi, fabryk, kopalni i wszystkich bogactw, które się w naszym kraju znajdują.

W ślad za niewolą niemiecką znikła z ziemi polskiej niewola kapitalistyczna i obszarzyła się, znikła władza, tamujące swobodny rozwój narodu polskiego. Dlatego dzień 22 lipca jest w Polsce Ludowej świętem podwójnym — rocznicą odzyskania niepodległości, utraconej przez rządy kapitalistyczno-obszarncze i rocznicą rewolucji ludowej, która nam tę niepodległość przywróciła.

Nie był jednak dzień 22 lipca 1944 roku dniem wyzwolenia całej Polski, bo dzieło wyzwolenia Polski dopełniło się dopiero tu, na Ziemiach Zachodnich, gdy ostatni żołnierz niemiecki odrzucony został za Odrę i Nysę. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego — suwerenna władza Odrodzonej Polski — proklamował bowiem niezwłocznie prawa narodu polskiego do tych ziem. Prawa te uznał natychmiast nasz sprzymierzeniec — Związek Radziecki i wojsko polskie w braterskim sojuszu z armią radziecką szło w ogień zaciekłych bojów aż po Odrę i dalej do Berlina, by zatknąć zwycięskie sztandary sprzymierzonych armii nad ruinami zdobytej stolicy Trzeciej Rzeszy.

I wtedy dopiero cała Polska była wolna. W tym ostatnim boju o naszą wolność i o ostateczne zwycięstwo hitlerowskiego panowania, wyrąbał granicę na Odrze i Nysie na czele wojska polskiego gen. Karol Świerczewski i słuszna jest rzeczą byśmy w tym dniu, w którym święcimy wolność, złożyli hołd pamięci żołnierza-rewolucjonisty, co bliżej się na tyłu frontach walki z faszystem i hitlerem, od Hiszpani aż po Berlin.

Postać gen. Świerczewskiego najlepiej może symbolizuje charakter tej nowej Odrodzonej Polski i Jej Odrodzonej Armii, która narodziła się z ducha najlepszego polskiego państwa.

(Ciąg dalszy na str. 2-cj)

Foster aresztowany

W USA

przez

POLICJĘ

TRUMANA



NOWY JORK (PAP). — Komitet Narodowy Komunistycznej Partii Ameryki opublikował oświadczenie, w którym podaje do publicznej wiadomości, że przewodniczący Komitetu Narodowego Komunistycznej Partii Ameryki, William Foster, sekretarz generalny Komitetu Narodowego Dennis oraz szereg innych członków Komitetu zostali aresztowani. Aresztowani zostali również: członek Rady Miejskiej Nowego Jorku, N. Javis, sekretarz wydziału Związków Zawodowych, Williamson, sekretarz wydziału organizacyjnego, Winston oraz inni wybitni działacze Partii Komunistycznej w Ameryce.

Nominacje w wojsku

WARSZAWA, PAP. W dniu święta Odrodzenia Polski — na wniosek ministra Obrony Narodowej marszałka Polski Michała Zymierskiego, zarządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta zostali mianowani generałem brygady: płk. Cepa Heliodor ur. 29. X. 1895 r. w Mieszku wie, płk. Habowski Stanisław ur. 28. III. 1895 r. w Nowym Sączu, płk. Herman Franciszek ur. 30. X. 1904 r. w Stanisławowie, płk. Kuropieska Józef ur. 25. V. 1904 r. w Jedlni, płk. Luśniak Eugeniusz ur. 8. XII. 1892 r. w Przeworsku, płk. Okęcki Stanisław ur. 31. XI 1908 r. w Szczepiornie, płk. Romiszewski Brunon ur. 3. XI. 1892 r. w Kudryńcach.

Pułkownikami: 38 oficerów.
Podpułkownikami: 221 oficerów.
Majorem: 502 oficerów.

Stan zdrowia Togliatti'ego

RZYM (PAP.). Biuletyn o zdrowiu Palmiro Togliatti'ego ogłoszony w środę stwierdza, że ogólny stan chorego polepsza się w dalszym ciągu. Miejsca zapalne zmniejszają się. Wieczorami występuje w dalszym ciągu gorączka. Rany goją się bardzo dobrze. Biuletyny o stanie zdrowia chorego nie będą już ogłaszane codziennie, lecz tylko w razie potrzeby.

Lud francuski w obronie republiki domaga się powołania rządu ocalenia narodowego

PARYŻ PAP. — Komitet Centralny Partii Komunistycznej i parlamentarna frakcja tej partii wydały odezwę następującej treści:

Andre Marie tworzy rząd we Francji

PARYŻ, PAP. Przez cały wtorek oraz w środę rano prezydent Republiki Francuskiej Vincent Auriol konferował z przedstawicielami partii politycznych w celu wyznaczenia kandydata na premiera rządu francuskiego.

„Ogólne niezadowolone mas ludowych wolało rozkład i upadek rządu Schumana, Mayera i Mochia. Robotnicy, chłopcy, urzędnicy

Korespondent Agencji Reutersa wyraża przypuszczenie, że wybór prezydenta padnie na przedstawiciela partii radykalnej. W paryskich kołach politycznych wymienia się nazwisko dotychczasowego ministra sprawiedliwości Andre Marie członka partii radykalnej jako kandydata, mającego w tej chwili największy szans.

PARYŻ, PAP. — Prezydent Auriol powierzył ministrowi sprawiedliwości w rządzie Schumana, radykalowi Andre Marie — misję utworzenia nowego gabinetu.

Marie przystąpił natychmiast do rozmów z przedstawicielami partii politycznych.

Dyskusja w senacie włoskim nad votum nieufności dla de Gasperi'ego

RZYM PAP. — W senacie rozpoczęła się debata nad wnioskiem o votum nieufności dla rządu, złożonym przez senatora Terracini'ego w imieniu 46 senatorów frontu natychmiast po dokonaniu zamachu na Togliatti'ego.

Jako pierwszy przemawiał komunista Scocci marro, który oświadczył m. in.: „Zamach na Togliatti'ego oraz spontaniczny wybuch gniewu ludu stworzyły pewne zmiany w sytuacji politycznej Włoch.

Dzień 14 lipca może oznaczać początek nowej fazy politycznej we Włoszech”.

Scocciamarro zaznaczył, że opozycja zarzuca w pierwszym rządzie rządowi kroczenie po linii antykomunistycznej, umożliwianie odrodzenia i rozwoju organizacji faszystowskich i stwarzanie atmosfery politycznej, w której możliwe było jawne wzywianie do poniesienia zamachu na Togliatti'ego.

państwowi i klasy średnie mają dość polityki nędzy i ruiny gnębiącej ich i nie troszczącej się o interesy republiki.

Debata nad niedostateczną redukcją kredytów wojskowych podkreśliła przede wszystkim brak prawdziwej doktryny obrony narodowej wśród ludzi i ugrupowań politycznych, usiłujących poddać Francję wymaganiom imperialistów amerykańskich, co grozi wciągnięciem kraju w nową katastrofę.

Rząd przestaje istnieć w chwili, kiedy napięta sytuacja międzynarodowa wywołuje żywe niezadowolenie wszystkich Francuzów, miłujących wolność i pokój.

Jednostronne uchwały konferencji londyńskiej ratyfikowane przez zgromadzenie narodowe nikłą większością 8 głosów, wydają się niedzielnymi rezultatami. Zamiast bezpieczeństwa i odzyskania dla Francji, sojusz z Niemcami zachodnimi i bieg w nieznaną za podlegaczami wojennymi.

Francuska Partia Komunistyczna uważa, że jest jeszcze możliwe obranie innej drogi oraz ustanowienie demokratycznej i pokojowej polityki francuskiej, opartej na ścisłym przestrzeganiu niezależności narodowej. W tym celu konieczne jest utworzenie rządu unii demokratycznej, mającego zaufanie mas pracujących i ludu, opierającego się zdecydowanie na narodzie, w celu wprowadzenia w życie programu ocalenia narodowego.

Francuska Partia Komunistyczna wzywa mas pracujące wszystkich republikanów i patriotów do wzmocnienia jedności działania w celu dania Francji rządu, którego kraj oczekuje”.

Duma Narodu Polskiego

Dokończenie przewodzenia premiera Ioz. Józefa Cyrankiewicza na otwarciu Wystawy Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

trótyzmu, sprężyniętego z duchem szczerzego internacjonalizmu — poczucia międzynarodowej solidarności wszystkich uciskanych i wszytkich walczących o wolność.

Tak traktowaliśmy tę naszą walkę o niepodległość, wierni starymu hasłu polskich insurekcji — „Za naszą wolność i Waszę!”.

Obchodzimy dziś w Wyzwolonej Polsce trzeci z rzędu święto Niepodległości. Obchodzimy je w całym kraju, ale ośrodkiem tego rocznego obchodu stał się Wrocław i na Wrocławiu skupia się dziś uwaga całej Polski. Tu- laj dokonywa się przegląd naszego dorobku na Ziemiach Odzyskanych. Jak wielki jest ten dorobek, potrafi ocenić każdy, kto pamięta to miasto i te ziemie sprzed trzech lat. Pamiętam dobrze ów obraz ruiny i zniszczenia i beznadziejny, zdawałoby się, wysiłek tych, którzy stawiali pierwsze zręby polskiego ładu na wyswobodzonych właśnie obszarach Ziemi Zachodnich.

Jak nie beznadziejny, jak owocny i twórczy był ten wysiłek, widać dziś na każdym kroku, na każdym kilometrze Ziemi Odzyskanych. Wystawa Ziemi Odzyskanych pokaże całemu społeczeństwu polskiemu bilans tego wysiłku w systematycznym i planowym ujęciu. Cała Polska przekona się naocznie, czym są dla nas Ziemi Odzyskane, jak ogromnym był i jest ich wkład do dzieła odbudowy i budowy Polski Ludowej, a zarazem przekona się, jak wielką pracę wykonali ci, którzy osiedlili się na tych ziemiach, by je zagospodarować i włączyć w organizm gospodarczy Polski.

I jeszcze jedno. Przyjadą na tę wystawę goście zagraniczni. Niechajże ją uważnie oglądają i niechaj zabiorą stąd jasny obraz tego, co się tu na ruinach hitlerowskiego niszczytelstwa dokonało. Będą wtedy mogli zadać ostatecznie kłam wrogiej propagandzie, która w obłudnej trosce o losy tych ziem próbowała światu wmówić, że my nie potrafimy ich zagospodarować, że leżą one u nas odłogiem.

Przywykliśmy te ziemie nazywać Ziemiami Odzyskanymi, dla odróżnienia ich od reszty kraju. Ale dziś już ziemie te nieczym się nie różnią od reszty Polski. Są tak samo polskie, jak Warszawa, Kraków, Poznań, Łódź, Gdynia. Odzyskałyśmy je po stuleciach wycięzonej akcji germanizacyjnej. Przywrócićmy je Polsce w ciągu lat trzech i uczynimy z nich ziemię napowrót polską, tak polską, jak cała reszta naszego kraju. I dziś nie ma różnicy między Polską spod Warszawy, Rzeszowa, czy Torunia a Polską spod Wrocławia, Szczecina i Gdańska.

Niechaj o tym wiedzą ci, którzy dla swoich ciemnych celów politycznych usiłują wciąż jeszcze żonglować na arenie międzynarodowej i, zw. kwestię granicy polsko - niemieckiej.

Sprawa naszych Ziemi Zachodnich nie jest tylko sprawą Polski i sprawą narodu polskiego. Kiedy na konferencji w Poczdamie trzy wielkie mocarstwa uznały granice Polski na Odrze i Nysie, czyniły to w związku z planem uregulowania całokształtu kwestii niemieckiej. Uznanie granicy niemieckiej na Odrze i Nysie było częścią składową, logiczną częścią takiego uregulowania kwestii niemieckiej, aby „Niemcy nigdy już nie były w stanie zagrozić pokojowi świata, ani bezpieczeństwu swych sąsiadów”.

Tak właśnie dosłownie mówi deklaracja poczdamska, którą możnaby nazwać kartą ładu europejskiego.

Takie pojnowanie sprawy granicy polsko-niemieckiej było słuszne, albowiem odebranie Niemcom tej ziemi stwarzało naturalny hamulec, dla ewentualnej agresji niemieckiej na przyszłość.

Przez stulecia ziemie te były kolebką pruskiego junkierstwa, pruskiego militarysty, pruskiego imperializmu politycznego i gospodarczego — stanowiły bazę agresji niemieckiej. Stąd szedł niemiecki „Drang nach Osten”, zarzewie niemieckiego imperializmu, które po tym przerodziło się w „Drang” w innych kierunkach, a w epoce hitlerysty przybrało formę obłądnej żądzy panowania nad światem.

Odebranie Niemcom tych ziem było sprawą wielkim rozstrzygnięciem historii, a jednocześnie było równoznaczne z pozabawieniem junkrów pruskich, kapitalistów i militarystów

niemieckich, znakomitej części ich bazy społecznej. Było częścią politycznego, gospodarczego, duchowego rozbrojenia imperializmu niemieckiego.

Dlatego granicę naszą na Odrze i Nysie uważamy za granicę pokoju światowego, za granicę bezpieczeństwa w stosunku do ewentualności odrodzenia się agresji niemieckiej w przyszłości. Takie samo stanowisko zajęła Konferencja Warszawska, stwierdzając, że Odra i Nysa jest nienaruszalną granicą pokoju i piętnując rewizjonizm niemiecki i podsycających jego apetyty.

Zbiegają się interesy wszystkich imperialistów, i tych niemieckich i tych, co ich protektują. Ale zbiegają się też interesy wszystkich antyimperialistów, wszystkich ludzi miłujących pokój i wszystkich walczących o pokój. Wiemy, że na zachodzie Europy i za Atlantykiem czynne są siły, podkopujące się pod z takim trudem wywalczony i tyłami ofiarami okupiony spokój. Ale wiemy także, że na zachodzie Europy i za Atlantykiem czynne są siły ludowe, które o ten pokój walczą

i które uczynią wszystko, by sparaliżować zakusy podlegaczy wojennych.

Tak zbiegu się więc interesy Polski Ludowej z interesem wszystkich sił postępowych, sił ludowych całego świata.

Odzyskałyśmy te ziemie dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitlerystami. Zabezpieczeniem ich jest sojusz Polski Ludowej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Ale stoi z nim nie tylko 300 milionów obywateli ZSRR i krajów demokracji ludowej, które podpisały Deklarację Warszawską. Stoją z nimi, za reprezentowanym przez nas obozem pokoju, setki milionów ludzi, którzy walczą o swe wyzwolenie z jarzma kapitalizmu, imperializmu, ucisku społecznego i narodowego.

Taka jest wymowa rzeczywistości politycznej. Niech o niej pamięta cały naród polski w dniach swej codziennej pracy i w dniu Święta Wolności, w dniu, w którym poprzez tę Wystawę patrzy z dumą na swój dorobek.

Dzieło, którego dokonał na Ziemiach Zachodnich robotnik, chłop, inżynier i pracownik

Depesza marszałka Rokossowskiego do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA, PAP. Marszałek Związku Radzieckiego Konstanty Rokossowski nadesłał do Prezydenta R. P. następującą depeszę:

„Proszę Pana, Panie Prezydencie, przyjąć ode mnie i żołnierzy podległych mi wojsk serdeczne pozdrowienia w dniu

czwartej rocznicy odrodzenia nowej, demokratycznej Polski oraz życzenia dla Pana osobiście i dla całego narodu polskiego dalszych postępów w dziele budowy silnej, demokratycznej, niezawisłej Polski — wielkiego sojusznika i przyjaciela Związku Radzieckiego.

Łódź w rocznicę Manifestu Lipcowego

Uroczysta Akademia w sali Filharmonii Łódzkiej — Capstrzyk na ulicach miasta

W dniu wczorajszym Łódź zmieniła swój zwykły wygląd.

Gmachy urzędów i instytucji przybrane zostały sztandarami o barwach narodowych i emblematami.

Zgodnie z programem obchodu we wszystkich większych fabrykach, biurach i związkach — odbyły się po południu akademie przy tym samym udziale robotników i pracowników umysłowych.

W godzinach wieczornych ulicami miasta przemarszerowały kolumny młodzieżowe ze sztandarami oraz orkiestry wojskowe, milicyjne i fabryczne.

O godz. 18-ej w Sali Filharmonii Łódzkiej — odbyła się uroczysta akademia zorganizowana przez miejski Obywatelski Komitet Obchodu 4-jej rocznicy PKWN-u.

Na akademii przybyli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, wojskowych, przedstawiciele partii politycznych i społecznych, wyższych uczelni naukowych i świata artystyczno-literackiego.

Do powołanego prezydium honorowego weszli między innymi odznaczony przodownicy pracy ob. Ganciarz i Chmielewski.

Akademii zagał wiceprezydent Sobol wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Następ-

nie dłuższy referat wygłosił red. Kuriera Popularnego tow. Antoni Połterski, który omówił sytuację polityczną w czasie tworzenia się PKWN wskazując na to, iż Manifest Lipcowy nakreślił już w 1944 roku koncepcję polityczno-społeczną Polski.

Reforma rolna i unarodowienie przemysłu były punktem przelomowym na drodze Polski do

sojalizmu.

Następnie orkiestra odegrała hymny robotnicze po czym odbyła się uroczysta dekoracja Śląskim Krzyżem Powstańcym 32 pochodzących z okręgu łódzkiego uczestników powstań śląskich.

Akademii zakończyła część muzyczno-wokalna.

Walki w Palestynie osłabły

LONDYN PAP. Agencja Reutersa donosi z Tel-Awivu, że po zażartych walkach, które trwały w Palestynie mimo ogłoszenia rozejmu — w środę nastąpiło pewne uspokojenie.

Komunikat żydowski stwierdza, że walki

trwają przeciwko wojskom egipskim na południu i wojskom syryjskim na północnym wschodzie, lecz dodaje, że intensywność walk znacznie zmalała.

Obserwatorzy Narodów Zjednoczonych, mający nadzorować przestrzeganie warunków rozejmu zaczynają przybywać do Palestyny i obejmować poszczególne odcinki frontu.

Sojusz czechosłowacko-rumuński

BUKARESZT, PAP. — W środę w południe podpisano w Bukareszcie układ i przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Czechosłowacją i Rumunią.

Uroczysty pogrzeb 24 harcerek

ofiar tragicznego wypadku na jeziorze Korbmem

W nocy z 20 na 21 lipca sześcioma samochodami straży pożarnej przywiezione zostały do Łodzi zwłoki dwudziestu czterech ofiar tragicznego wypadku, jaki miał miejsce w Ustroniu Morskim nad jeziorem Korbmem.

Po szczegółowych oględzinach lekarskich — komisja w obawie o rozkład zwłok, szybko postępujący przy dzisiejszych upałach — postanowiła urządzić pogrzeb w dniu wczorajszym.

W obecności wielotysięcznych tłumów łódzian — wczoraj — o godzinie 16 po połud-

niu, na Starym Cmentarzu Katolickim przy ul. Srebrzyńskiej — Łódź pożegnała tragicznie zmarłe harcarki.

Po odprawieniu egzekwii żałobnych przez ks. biskupa Tomczaka w imieniu Zarządu m. Łodzi przemówił wiceprezydent ob. Sobol, przedstawicielka Związku Harcerstwa Polskiego oraz przewodniczący koła rodzicielskiego szkoły Nr 161.

Następnie harcarki poniosły trumny na ramionach do wspólnego grobu, który pokryty został stosami wieńców i świeżego kwiecia.

Aleksy Tolstoj

Dziwna historia

(Ciąg dalszy)

— Dziwna historia — powiedział naczelnik sztabu, wciąż jeszcze nie mogąc się uspokoić.

— A co o niej dziwnego? Człowiek rosyjski — to niezwykły człowiek. Rosyjski człowiek — to człowiek chytrze obmyślony. Dziecię lat przepracowałem w obozach — czy mało mi myśli przemknęło przez głowę? Tak: cierpięz, Piotrze Gorskow... Ach, wybaczcie, powiem jeszcze o naszym domu ojcowskim, co ma dach żelazny, niepokoił się o ten dom Praskowia Sawiszna, ale nie ja, dawno już to we mnie umarło... Za jaką prawdę cierpięz? W mieście Pustoziersku, które znajduje się niedaleko naszego obozu, za cara Aleksieja Michajłowicza siedział w jamie prelat Awakum. Odcieło mu język za to, że nie chciał milczeć — odciełym językiem, śledząc w jamie, pisał odezwy do narodu rosyjskiego, błagając go, by żył uczciwie, walcząc o prawdę, nawet pod groźbą śmierci. Przeczytałem utwory Awakuma — wtenczas była jedna prawda, dzisiaj — inna, ale — prawda... A prawda — to ziemia rosyjska...

— Mówi przekonywująco — powiedział Iwan Sudariew naczelnikowi sztabu. — Mówcie żale, Gorskow, do rzeczy.

— Nie będziemy się śpieszyć, dojdzie i do rzeczy. Niemczyk, oficer, opowiadał wczoraj o swoim psie, że to mądre i pozytywne zwierzę, czego, mówi, nie można powiedzieć o Rosjanach. Przecież śmieją się z nas Niemcy...

— Co? Piotrowi Filipowiczowi nieoczekiwanie, wyglądający się zmarszczki i bezbarwnymi, okrągłymi, ciężkimi oczyma spojrzął na stu chaczy. — Śmieją się z narodu rosyjskiego; oto niby idzie nieumyły, nieuczyszony, półgłówek, wal go na śmierć!... Wczoraj drugi oficerek na ulicy, przy wszystkich, zaczął macać dziewczynkę, Kisielowa Anitkę, taką miłą, dobrą dziewczynkę, aż dech mu zaparło... Jak to zrozumieć? Antychryst przyszedł, czy co? Czy rosyjska ziemia się skończyła? Władza radziecka uzbroiła naród i poprowadziła go do walki, by Niemiec przeklęty przestał się z nas nęgać... Najważniejszą robotę wykonujemy, towarzysze, dziękuję wam... Radziecka władza — to nasza władza, rosyjska, chłopska... Swój osobisty rachunek dawno zamknąłem i zapomniałem o nim...

Piotr Filipowicz oparł się łokciami i przykrył czoło dłonią pod daszkiem karakułowej czapki.

— Teraz decydujcie... Prowadźcie mnie do

lasu, rozstrzelajcie... Gotów jestem, tylko dalszy, szkoda będzie... Albo — uwierzcie mi. Proponuję: będę dawał o nich wszystkie informacje, wszystkie się dowiem, przedostane się do nich do sztabu armii, przebiegłości mi starczy. Pracować będę odważnie. Śmierci się nie boję, tortury mnie nie przestraszą.

Iwan Sudariew i naczelnik sztabu Jewtiukow zeszli do ziemianki i tam nieco się sprzeciali. Z jednej strony — trudno było uwierzyć takiemu człowiekowi, z drugiej — głupio byłoby nie skorzystać z jego propozycji. Wyleźli z ziemianki i Jewtiukow powiedział surowo Piotrowi Filipowiczowi, który wciąż siedział na belce:

— Postanowiliśmy wam uwerzyć. Oszukaćie. — pod ziemią znajdziemy...

Twarz Piotra Filipowicza rozjaśniła się wstał, zdjął czapkę, poklonił się:

To szczęście. To wielkie szczęście dla mnie. Informację będę posyłał — dokąd wskażecie — przez ma dziewczynkę... Synek w matkę się urodził, słaby, a córka, Anna, we mnie; dziecko złe, skryte.

Piotrowi Filipowiczowi wzięto oczy i te same dziewczyny wyprowadziły go.

W taki sam wilgotny, mglisty poniedziałek niemieccy żołnierze zaczęli z rana wypędzać mieszkańców na ulicę, krzycząc im niezrozumiałe słowa i pokazując ręką w stronę rady wiejskiej. Tam, na niewielkim placu, gdzie jeszcze niedawno był ogródek z posadłem Le-

Trybuna Wolności ORGAN K.C. P.P.R.

Jerzy Andrzejewski laureatem nagrody „Odrodzenia”

WARSZAWA, PAP. Jury nagrody „Odrodzenia” na posiedzeniu w dniu 20 lipca 1948 r. uznało większością głosów za najwybitniejszą pozycję literacką ostatniego roku — powieść Jerzego Andrzejewskiego „Popiół i Diament” oraz postanowiło przyznać mu tegoroczną nagrodę „Odrodzenia” w wysokości 250.000 zł.

Obserwatorzy Narodów Zjednoczonych, mający nadzorować przestrzeganie warunków rozejmu zaczynają przybywać do Palestyny i obejmować poszczególne odcinki frontu.

Ukazała się ciężarówka. Stała w niej nauczycielka z nieosłoniętą głową, blada jak trup, w czarnym, rozpiętym palcie, z rękami związanymi do tyłu. U jej nóg siedział nawpół żywy Świdrow. Był to chłopak energiczny i z temperamentem, cała wieś go lubila — nic z niego nie pozostało, zamęczyli go — siedział, tak worek. Za ciężarówką maszerowali obaj oficerowie — długi, w okularach, z aparatem fotograficznym, i ładniutki. Obaj spoglądając na Rosjan, bardzo się śmieli.

4 lata odbudowy gospodarczej i walki o dobrobyt mas pracujących

1944 — 1948. Były to cztery lata odbudowy gospodarczej, umacniania demokracji ludowej a zarazem tworzenia podstaw wyjściowych dla zbudowania społeczeństwa socjalistycznego w Polsce.

W wyniku wojny i okupacji hitlerowskiej, Polska poniosła straty, które wyniosły około 6 milionów ludzi i 38 procent wartości majątku narodowego. W tych warunkach ekonomiści burżuazyjni w Polsce i za granicą uważali, iż odbudowa gospodarcza Polski musi potrwać kilkadziesiąt, a co najwyżej kilkanaście lat. Dziś po czterech latach podstawowe gałęzie życia gospodarczego w Polsce są już odbudowane lub prawie odbudowane, a na wielu odcinkach przeszliśmy do rozbudowy. Ekonomiści burżuazyjni nie docenili i nawet nie pojęli faktu, że dokonane wielkie reformy wywołały w Polsce obrzydliwe sily wytwórcze.

Przemysł Polski w zdecydowany sposób przekroczył poziom przedwojenny. Hasło demokracji ludowej zamiany Polski w kraj przemysłowo-rolniczy staje się rzeczywistością. Wystarczy przytoczyć narę cyfr. W pierwszym półroczu roku 1948 wydobyliśmy węgla kamiennego ponad 33 miliony ton, podczas gdy w całym roku 1938 wydobyć węgla kamiennego w Polsce wyniosło tylko 38 milionów ton. Produkcja stali w pierwszym półroczu 1948 roku osiągnęła ponad 926 tys. ton, podczas gdy w roku 1938 średnia na półroczu wynosiła tylko 720 tys. ton. Nasze fabryki wyprodukowały w pierwszym półroczu 1948 roku ponad 7.500 wagonów towarowych, podczas gdy w dwóch ostatnich latach przedwojennych (1937 — 1938) produkcja wagonów towarowych wynosiła w Polsce tylko 864 sztuki. Produkcja tkanin na ogół również przekracza cyfry produkcji przedwojennej. Tak np. tkanin jedwabnych wytworzyliśmy w pierwszym półroczu roku 1948 ponad 14,9 miliona metrów, podczas gdy w całym roku 1938 produkcja wynosiła 23 miliony metrów.

W roku gospodarczym 1947-48 obszar zasiewów objął powierzchnię 14.200 tys. hektarów, t.j. o 1.390 tys. ha więcej niż w poprzednim roku. W ciągu czterech lat istnienia demokracji ludowej chłop polski zorał kilka milionów hektarów odłogów. Dzięki rozwojowi produkcji roślinnej i zwierzęcej zostały stworzone warunki dla osiągnięcia w bieżącym roku samowystarczalności żywnościowej dla rozwoju eksportu nadwyżek rolniczych. Polityka Państwa Ludowego wobec wsi charakteryzuje wszechstronna pomoc w dziele odbudowy gospodarki chłopskiej. W pierwszym półroczu roku 1948 produkcja Państwowego Przemysłu Maszyn i Narzędzi Rolniczych wyniosła ponad 19 tys. ton, podczas gdy w całym roku 1938 produkcja ta wynosiła tylko 22 tys. ton. Produkcja azotniaku wyniosła w pierwszym półroczu b.r. ponad 83 tys. ton, podczas gdy w całym roku 1938 tylko 80 tys. ton. Superfosfatu mineralnego wytworzyły nasze fabryki w pierwszym półroczu b.r. 114 tys. ton, podczas gdy w całym roku 1937 tylko 163 tys. ton. Cyfry powyższe dowodzą, że hasło sojuszu robotniczo-chłopskiego w warunkach Demokracji Ludowej przeobla się w konkretna postać strumienia dostaw, służących dla rozwoju gospodarki chłopskiej.

Polski kolejarz nie pozostaje w tyle za polskim robotnikiem przemysłowym i za polskim chłosem. W pierwszym półroczu 1948 — Polskie Koleje przewiozły ponad 50 milionów ton towaru, t.j. o 28 proc. więcej niż w pierwszym półroczu roku 1937. W całym roku 1938 Polskie Koleje przewiozły tylko 75,4 milionów ton towaru. Porównanie tych cyfr świadczy, iż nasze życie gospodarcze bije obecnie znacznie silniejszą tętnem niż przed wojną. Postęp gospodarstwa polski zależy od rozwoju budownictwa, od rozwoju inwestycji przemysłowych, rolniczych, komunikacyjnych itp. W roku 1948 znacznie przekroczyliśmy nie tylko przedwojenny poziom produkcji przemysłowej, ale i przedwojenny poziom inwestycji. W roku 1948 tylko w ramach Państwowego Planu Inwestycyjnego wydaliśmy ponad 200 miliardów złotych na inwestycje, podczas gdy w roku 1938 całość wydatków inwestycyjnych Polski nie przekracza sumy 2,4 miliardów przedwojennych złotych. W roku 1948 osiągnęliśmy znaczne postępy w budowie wielkich obiektów planu trzyletniego 3-ich nowych kopalni węgla, fabryki syntezy chemicznej w Dworach, fabryki samochodów ciężarowych w Starachowicach itp.

W ciągu ubiegłego czterolecia Polska Ludowa ma również osiągnięcia o znaczeniu historycznym w skali światowej. Osiedlenie milionów Polaków, odbudowa życia gospodarczego i scalenie Ziemi Odzyskanych z resztą Polski w jednolity organizm gospodarczy dokonało się w rekordowym czasie. Sukcesy gospodarcze Polski Ludowej zostały osiągnięte w ostrej walce z wrogiem klasowym. Unarodowienie kluczowych gałęzi przemysłu i reforma rolna zadały potężny cios wielkiemu kapitalowi i obszarnictwu, ale walka klasowa nie tylko nie osłabła ale zaostrzyła się. Skazane na zagładę klasy społeczne nigdy bowiem nie schodzą z are-

ny politycznej i gospodarczej bez zaciętej walki. I w mieście i na wsi toczy się w Polsce walka klas, walka o to, czy Polska pójdzie dalej na drodze do socjalizmu, czy też cofnie się do kapitalizmu. Przejawami tej walki codziennej to akcja przeciwko spe-

kulacji o stabilizację cen, to obrona drobnego i średniego chłop przed wyzyskiem bogaczy i spekulantów wiejskich, to zwalczanie podziemia gospodarczego itp.

Sukcesy gospodarcze Polski Ludowej stały się osiągnięte zarówno dzięki ostrej i nie-

ugiętej walce z wrogiem klasowym, jak i dzięki pomocy Związku Radzieckiego i współdziałania z krajami demokracji ludowej. Polska dowiodła, iż można odbudować gospodarkę w kraju, opierając się na siłach własnych i współdziałając z bratnimi narodami, a odrzucając stanowczo zakusy imperialistów, którzy pod maską pomocy niosą niewolę gospodarczą i polityczną ludom Europy. Doświadczenie Polski i krajów marshallowskich wykazało, iż tylko droga Polski i innych krajów demokracji ludowej prowadzi do odbudowy, zachowania i umocnienia suwerenności gospodarczej.

Rozwój sektora uspołecznionego naszej gospodarki, sukcesy naszego Planu Trzyletniego dowiodły słuszności słów Engelsa, który w siódmym dziesiątku lat 19-go wieku pisał: „Proletariat zagarnia władzę polityczną i mocą tej władzy zamienia społeczne środki produkcji, wymykające się z rąk kapitalistom we własność społeczną. Tym aktem wyzwala siły wytwórcze od tego wszystkiego co było w charakterze kapitału właściwego, pozwala im charakterowi społecznemu ujawnić się z całą swobodą. Odtąd staje się możliwa produkcja społeczna według z góry ustalonego planu“.

Demokracja Ludowa w Polsce wyzwoliła siły wytwórcze kraju, stworzyła warunki dla powstania i rozwoju żywiłowego i masowego ruchu współzawodnictwa pracy, zniósła anarchię kapitalistyczną, w kluczowych gałęziach życia gospodarczego i pozwoliła na stały rozwój socjalistycznych elementów naszej gospodarki. Opierając się na osiągniętych rezultatach wkraczamy w piąty rok istnienia Demokracji Ludowej w Polsce z wiarą, iż rok ten będzie dalším etapem na drodze likwidowania wielkiej zacofania gospodarczego Polski, podnoszenia dobrobytu mas pracujących i budowy nowych stosunków wytwórczych, znoszących wyzysk człowieka przez człowieka w jakiegokolwiek postaci.

BRONISŁAW MINC

Polska tętni odbudową



W zgodnym wysiłku i wyczerpanym trudzie naród polski odbudowuje swe domy i swe warsztaty pracy. Na obszarze całego kraju wre niestrudzona praca dla stworzenia warunków dobrobytu i lepszego jutra.

ROZKAZ

Generalowie, admirałowie, oficerowie, podoficerowie, szeregowcy i marynarze wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki wojennej!

W dniu dzisiejszym Naród Polski obchodzi uroczyste swoje święto. Dzień naszego Święta Narodowego — to dzień Odrodzenia Polski w wyniku walki i zwycięstwa ludu polskiego i jego robotniczej w sojuszu z pracującym chłopstwem i inteligencją. Dzień naszego Święta Narodowego — to dzień odrodzenia Wojska Polskiego, dzień połączenia polskich sił zbrojnych, zorganizowanych i walczących u boku zwycięskiej Armii Radzieckiej, z siłami ludową na czele. Dzień naszego Święta Narodowego — to dzień zwycięstwa słusznej polityki przyjaźni i braterstwa z ZSRR, prowadzonej przez polską klasę robotniczą i demokrację polską. Dzięki tej polityce powstała i rozwija się wolna i niepodległa Polska Ludowa. Każda rocznica Nowej Polski znamionuje dalszy rozwój siły gospodarczej, społecznej i politycznej mas ludowych naszego kraju i naszego ludowego państwa. Tak i w tym roku stwierdzamy: Nowe osiągnięcia naszego przemysłu, rolnictwa i handlu, całej naszej gospodarki, wzrost sił roli klasy robotniczej poprzez zjednoczenie się obu partii robotniczych, wzrost sił postępowych chłopstwa i całej demokracji polskiej poprzez oczyszczenie i zahartowanie jej szeregów, wspaniałe osiągnięcia młodzieży, jednoczącej się w Związku Młodzieży Polskiej oraz wielki wkład młodzieży uczącej się, pracującej i ćwiczącej w szeregach Służby Polsce. Na arenie międzynarodowej stwierdzamy wzrost autorytetu Polski Ludowej wśród innych narodów, stwierdzamy, że jedynie słuszną jest niezłomną postawą przyjaźni i współpracy z ZSRR, krajami demokracji ludowej i całą postępującą ludzkością, że tylko ta postawa zapewnia nam długi okres pokoju oraz trwałość i nienaruszalność naszych granic. To w stolicy Polski Ludowej — Warszawie — Konferencja ośmiu państw wskazała całą ludzkości drogę pokoju, mobilizując ją przeciw planom imperialistów i zagwarantowała nienaruszalność naszych granic na Odrze i Nysie. Z wielkimi osiągnięciami obchodzi Wojsko Polskie Święto Narodowe, które jest równocześnie świętem całego Odrodzonego Wojska. Wzmacniamy siły naszego wojska, podnosząc nasz poziom ideowy, zwiększając nasze oddanie i ofiarność dla sprawy ludu polskiego i jego walki o postępek, podnosząc poziom wyszkolenia bojowego, opanowując doświadczenia własnego dorobku bojowego i dorobku najlepszej armii świata — Armii Radzieckiej. W nowy rok rozwoju naszych sił zbrojnych wchodzimy z pełnym poczuciem naszych osiągnięć w dziele wzmacniania siły obronnej kraju, uzyskanych w oparciu o słuszną politykę władzy ludowej, o rozwój naszej gospodarki i techniki. Wzywam wszystkich żołnierzy wojska Polskiego do dalszego i zwiększonego wysiłku, dla uzyskania dalszych, jeszcze większych osiągnięć. W celu uczczenia rocznicy Święta Narodowego i Święta Wojska Polskiego.

ROZKAZUJE:

1. WE WSZYSTKICH JEDNOSTKACH I GARNIZONACH URZĄDZIO SPECJALNE OBCHODY.
2. W ZWIĄZKU Z WYSTAWĄ ZIEM ODZYSKANYCH I ZJEDNOCZENIEM SIĘ MŁODZIEŻY W ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ PRZEPROWADZIĆ WE WROCŁAWIU UROCZYSTY CAPSTRZYK WSZYSTKICH ORKIESTR WOJSKOWYCH.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
MARSZAŁEK POLSKI
MICHAŁ ŻYMIERSKI

WICEMINISTER OBRONY NARODOWEJ
GENERAL DYWIZJI
INŻ. MARIAN SPYCHAŁSKI

Reforma rolna PKWN

Pierwszy krok do zniesienia wyzysku wsi

Kiedy w listopadzie 1918 roku Lubelski Rząd Ludowy wziął władzę w swoje ręce, pisał on w swym manifestcie, że „przeprowadzić przez sejm ustawodawczy przymusowe wywłaszczenie i zniesienie wielkiej i średniej własności i oddanie jej w ręce ludu pracującego”. Tak więc, już w chwili swego powstania, ówczesny Rząd Lubelski zaważał się, zabrakło mu odwagi wzięcia na siebie odpowiedzialności za naprawdę ludowe, oddolne przeprowadzenie reformy rolnej. Wolął czekać, aż zdecydował sejm ustawodawczy. Ówczesny Rząd Lubelski bez walki oddał władzę w ręce kilku pilsudczykowsko-endeckiej, a sejm ustawodawczy „spiawił” żądania chłopskie obszarniczym dekretem o parcelacji.

Jakże odmiennie postąpił sprawę Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, który natychmiast po swoim ukonstytuowaniu się, ogłosił w Manifestcie Lipcowym, że „aby przyspieszyć odbudowę kraju i zaspokoić odwieczny pęd chłopstwa polskiego do ziemi PKWN przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia na terenach wyzwolonych szerokiej reformy rolnej.” Jeszcze na froncie grzmiąły działa, a już chłopci przy pomocy brygad robotniczych zaczęli dzielić ziemię obszarnicza.

Reforma rolna PKWN zrealizowała żądania szerokiej rzeszy bezrolnych, molorolnych i średniorolnych chłopów. Reforma rolna PKWN zlikwidowała w Polsce klasę obszarników. Pozytywny został pierwszy poważny krok na drodze do zbudowania w Polsce społeczeństwa nie znającego wyzysku człowieka przez człowieka.

Od tego czasu minęły 4 lata. Za okres ten dzięki stałej i codziennej pomocy władzy ludowej wieś podniosła się z ruin. Zniknęła ostatnia odłogi Unarodowiona fabryki i gospodarza wsi coraz większej ilości artykułów przemysłowych, maszyn rolniczych, nawozów. Budują się pierwsze polskie traktory. Coraz większego rozmachu nabiera akcja odbudowy

wsi, elektryfikacji i radiofonizacji. Tysiące dzieci chłopskich kształcą się w szkołach rolniczych i przemysłowych, w gimnazjach, liceach i na uniwersytetach. Setki tysięcy rodzin chłopskich zagospodarowało się na Ziemiach Odzyskanych. Tysiące chłopów znalazło zatrudnienie w przemyśle, handlu, komunikacji, samorządzie i spółdzielczości. Państwo ludowe, poprzez sprawiedliwą politykę podatkową i kredytową, poprzez słuszną politykę cen na artykuły rolne i przemysłowe, poprzez organizowanie akcji pomocy sąsiedzkiej i pomocy przednowkowej, poprzez pomoc w organizowaniu ośrodków maszynowych itp. stara się dopomóc drobnym i średnim gospodarzom w walce o poprawę ich bytu.

Czy jednak twórcy Manifestu Lipcowego sądzili, że samo tylko oddanie ziemi chłopom na własność usunie przed biednym i średnim chłopem wszelkie przeszkody na drodze do dobrobytu? Czy sądzili, że likwidując obszarnictwo, likwidują jednocześnie wyzysk na wsi? Oczywiście nie. Twórcy Manifestu Lipcowego zdawali sobie sprawę z tego, że reforma rolna stanowi podstawę posunięcia na drodze do likwidacji wyzysku na wsi, stanowi poważny hamulec w procesie różniczkowania się wsi. Jednakże ani reforma rolna, ani wielka pomoc Państwa dla niezamożnych chłopów nie potrafił i nie może zatrzymać procesu rozwarstwienia się wsi, nie potrafił i nie może zatamować odradzania się wyzysku na wsi.

Biedny bowiem i średni chłop na swoim paromorgowym nadziale jest stale, mimo pomocy państwowej narażony na wyzysk gospodarczo silniejszego bogacza wiejskiego. Jedynym wyjściem z tego jest radykalna przebudowa struktury wsi, przez rozwój wszelkich form spółdzielczości, a przede wszystkim spółdzielczości produkcyjnej.

Zdawał sobie z tego od dawna sprawę co światlijsi działacze chłopskie, którzy już w

1906 roku w swym programie pisali, że „daje się ekonomiczne streszczają się w hasło: wszechstronnejsze zrzeszenie gospodarstw włościańskich w wielkie kooperatywne gospodarstwa... zasadzające się nie na przymusowym wywłaszczeniu i upaństwowieniu ziemi, lecz na dobrowolnym stopniowym zrzeszeniu się gospodarstw prywatnych w celach zorganizowania wspólnego kupna, sprzedaży, produkcji”. Oczywiście, że także hasła w warunkach, kiedy władza znajdowała się w rękach kapitalistów, stanowiły tylko utopijne mrzonki, jednakże dzisiaj, kiedy władza znajduje się w rękach robotników i chłopów marzenia te mogą stać się rzeczywistością.

U podstaw nowej rzeczywistości polskiej leży sojusz robotniczo-chłopski. W pamiętnym lipcu 1944 r. treścią tego sojuszu była walka o władzę dla mas pracujących pod przewodnictwem klasy robotniczej, o ziemię, o likwidację kapitału finansowego, wielkich magnatów przemysłowych i obszarnictwa. Lata następne były okresem odbudowy zniszczonych miast i wsi polskich, walką z reakcją o umocnienie władzy ludowej. Dzisiaj sojusz robotniczo-chłopski nabiera nowej treści. „Teraz jego treścią — mówił тов. Zambrowski na Krajowej Narodzie Aktywu PPR — musi się stać polityka ograniczenia wzrostu i wpływów kapitalistów wiejskich, polityka obrony biednego i średniego chłopca przed ich wyzyskiem, polityka rozwoju w miarę narastających wielkich możliwości spółdzielczości wiejskiej, a w szczególności spółdzielczych ośrodków maszynowych.”

Stoiśmy przed nowym etapem walki — walki o ograniczenie wpływów kapitalistów wiejskich w Radach Narodowych i w administracji dolowej. Czekamy trudną walkę, lecz pewni jesteśmy naszego zwycięstwa. Gwarancją tego jest władza ludowa, którą w lipcu 1944 wzięli w swe ręce robotnicy w sojuszu z małorolnym i średniorolnym chłopstwem. A. Brzoza

Daliśmy przykład całemu światu

Ogrom osiągnięć polskich na Ziemiach Odzyskanych

Wystawa Wroclawska b lancsem 3-eh lat wysilkow i pracy

Powrót Polski na Ziemi Odzyskane jest jedynym tego rodzaju wydarzeniem na przestrzeni naszych dziejów.

Za jednym zamachem dzięki bratniej pomocy narodów radzieckich uzyskał bowiem naród polski nie tylko zadośćuczynienie i wyrównanie wielowiekowych krzywd, ale zarazem otrzymał realne możliwości odrobienia odwiecznego zacofania i uzdrowienia struktury społecznej, oraz możliwość równego startu w rodzinie narodów europejskich.

I choć zrozumienie znaczenia oraz wagi Ziemi Odzyskanych jest już niemal powszechne wśród naszego narodu, należy jednak nie ustawać w popularyzowaniu tego.

Może nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że Ziemi Odzyskane to przecież jedna trzecia naszego terytorium, że na Z. O. mieszka i pracuje blisko jedna czwarta ludności naszego kraju i że więcej, niż trzecia część naszego przemysłu, że więcej, niż połowa naszych linii kolejowych i dróg samochodowych tam się znajduje.

Nie zawsze również pamiętamy o tym, że linia graniczna Odra — Nysa, wsparta na północy o brzeg morski, a na południu o cytadęłę czeską, przebiegającą na odległość strzału armatniego (60 km) od Berlina drogą możliwie najproszą, skraca linię zetknięcia naszego z Niemcami w odrodzonej Polsce Ludowej stanowi tylko około 13 procent ogólnej długości naszych granic, podczas kiedy przed wojną stanowiła ona 35 proc. (nie licząc zwasilozwanej w r. 1938 Słowacji).

Nie wolno również zapominać, że powrót na Ziemi Odzyskane to rozszerzenie naszego przedwojennego „okienka na świat” zwanego pogardliwie przez Hitlerów, Churchillów, Chamberlainów i Harrimanów „korytarzem polskim” — to powiększenie naszej granicy morskiej ze 140 do 497 km, to zdobycie wielu pierwszorzędnych portów.

W ciągu 20 lat drugiej niepodległości zmuszeni byliśmy kierować olbrzymie sumy w budowę sztucznego portu w Gdyni, gdyż na całym przyznanym nam na mocy traktatu wersalskiego wybrzeżu nie było ani jednego znaczącego portu naturalnego. Dziś obok odbudowanego już w dużym stopniu portu gdyńskiego mamy w swoim niepodzielnym posiadaniu również porty w Gdańsku, Szczecinie, Kołobrzegu, Uście, Darlowie i wiele innych.

Gdańsko-Gdyniński port, a raczej zespół portowy jest w chwili obecnej trzecim pod względem wielkości portem w Europie ustępując tylko Londynowi i Antwerpii, a pozostawiając za sobą w tyle łacie stare i sławne porty, jak Marsylia, Genus, Liverpool, Hamburg, Brema, Havre, Neapol, Kopenhaga itd.

Port w Szczecinie, zamierzający stopniowo w latach międzywojennych, uległ w wyniku działań wojennych, straszliwym zniszczeniom. Obecnie pod wpływem olbrzymich, sięgających wielu miliardów złotych, zastrzyków pieniężnych, oraz na skutek naszych wyłożonych wysiłków, nabiera rumieńców życia i z dnia na dzień rozwija się. W roku 1946 przeladował port w Szczecinie 45 tys. ton, natomiast w roku 1947 już 733 tys. ton. W ciągu 5 miesięcy r. bież. wzrosły przeladunki w porcie szcześcińskim do jednego miliona ton, a plan przewiduje, że już za kilka lat wzrosną obroty jego do 7 milionów ton.

Uspławienie Odry i budowa nowej magistrali kolejowej (przez Kostrzyn) zwiążą Szczecin nie tylko z najważniejszymi naszymi ośrodkami przemysłowymi, ale również z jego zapleczem w Czechosłowacji, na Węgrzech itd. Tu w Szczecinie krzyżować się będą w przyszłości wszystkie niemal linie komunikacyjne, prowadzące ze Szwecji i z całego półwyspu skandynawskiego do Europy Środkowej i na półwysep bałkański.

Wzrost obrotu tranzytowego w naszym Szczecinie to przyrost olbrzymich ilości dewiz zagranicznych, to dalszy rozwój gospodarczy naszego kraju, to podniesienie znaczenia naszego na forum międzynarodowym, to osłabienie wrażeń niemieckich.

Ale, jeśli by się komuś wydawało, że bogactwo Ziemi Odzyskanych spadło na nas, jak owa przysłowiowa manna z nieba, byłby w błędzie. Bo niezależnie od ogromnego wkładu krwi, wnieśliśmy w dzieło powrotu na te tereny również gigantyczny, niespotykany dotąd w dziejach WKEAD PRACY. To, że zniszczone w r. 1945 porty podjęły już pracę, to, że ze zrujnowanych nazajutrz po wojnie fabryk i zatopionych kopalń płynnie nieprzerwany potok produkcji, to, że niezaludnione, zarastające w

r. 1945 chwastami „dzikie pola” na zachodzie dała nam obfite plony, to, że zniszczone mosty i linie kolejowe zostały odbudowane, jest wynikiem kolosalnej, na nieznaną dotąd miarę ofiarnej pracy całego narodu, a przede wszystkim blisko sześciomilionowej rzeszy Polaków, osiadłych na Ziemiach Odzyskanych.

Ziemi te w roku 1945, gdy wspólnie z bohaterką Armią Czerwoną uwaliliśmy je z wielowiekowego jarzma niewoli, były właściwie na polu bezludną pustynią, zamieszkałą przez resztki ludności autochtonicznej i tę drobną część ludności niemieckiej, która nie wycofała się razem z armią hitlerowską. W ciągu niecałych trzech lat olbrzymi teren 110 tys. km kwadr. został zaludniony, zagospodarowany i sprężnięty nieskończoną ilością węgłów z Ziemią Dawnymi.

Takich sukcesów nie notuje żaden kraj, który kiedykolwiek kolonizował jakiekolwiek terytorium. Nic dziwnego: dawni kolonizatorzy opierali swój dobrobyt na wyzysku podbitych narodów, a my sami zakasaliśmy rękawy, pracując na swoim i dla siebie.

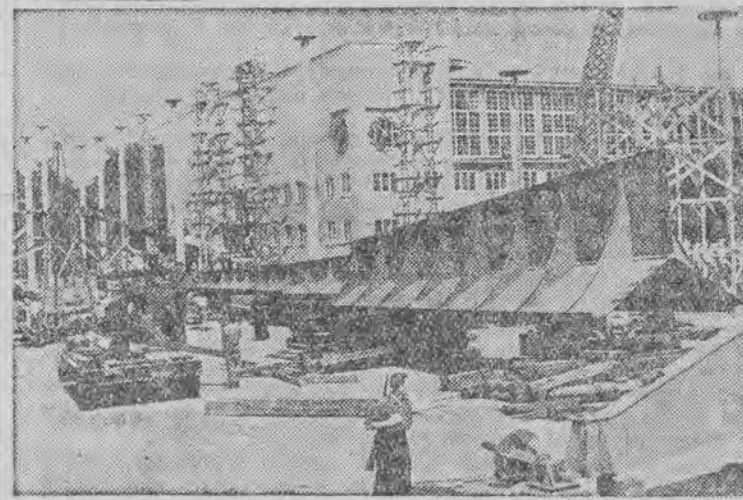
I to jest rozwiązanie „tajemnicy”, spędzającej sen z powiek Bevinom, Churchillom i Vandenbergom, którzy opierając się na swoim haniebnym, imperialistycznym doświadczeniu spodziewali się, że Ziemi Odzyskane pozostaną jeszcze na długie lata białą plamą na mapie Europy.

To jest tajemnica, którą wyjaśnić pragniemy wszystkim naszym przyjaciółom, a mamy ich znacznie więcej na całym świecie, niż wrogów.

Wystawa Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu pokazuje nam, naszym przyjaciołom i wrogom w plastycznym skrócie to, do czego jesteśmy zdolni, pokazuje wszystkie osiągnięcia polskości na Ziemiach Odzyskanych i ogrom wysiłków, na jakie naród nasz zdobył się w ciągu ostatniego trzylecia.

Wysiłków, które może po raz pierwszy w naszej historii zastosować mogliśmy w sposób tak zwarty i jednolity, celowy i słuszny.

W. Lemiesz



Nad terenem Wystawy Ziemi Odzyskanych wznosi się iglica 106-metrowej wysokości. Stanowi ona punkt orientacyjny, który pozwoli każdemu turystycznie trafić bez błędów na teren Wystawy.

Bujny rozkwit na dawnym pobojuwisku

Najgłębszy sens i wymowa Wystawy Z.O.

Praca robotnika polskiego obraca w niwecz zakusy wrogów

Głębokim symbolem Wystawy Z. O., otwierającej swoje podwoje w dniu Święta Odrodzenia, jakże wymowny jest fakt, że tu, gdzie obecnie na rozległych terenach stoją śliczne, efektowne, pawilony, przebiegające się pomysłowością i estetyką, gdzie tyle trawników i pięknych kwiatów ozdobiło przestrzenie między budynkami, tu, gdzie przeszło 40 pawilonów i 40 kiosków utworzyło gwarne miasteczko, — właśnie do niedawna widniał tylko obraz zniszczenia, śmierci i smutku. Było tu pole rozwalonych bunkrów, naszpikowane minami i niewypalnymi, gęsto pokryte siecią drutu kolczastego i najeżone resztkami sterczących dział. Szkoda, doprawdy, iż przy wejściu na wystawę nie zamieszczono zdjęć z tego pobojuwiska spustoszenia, nim zahuczały tu młotki i piły polskich robotników, którzy postanowili, że właśnie tu, a nie gdzie indziej, pokażą światu ogrom pracy swoich rąk, umysłu, energii i mięśni, wyłożonych w chlubnym wysiłku budowy dobrobytu kraju i całego narodu. Byłby to nieodparty swą argumentacją wstępny eksponat, obrazujący plastycznie i przekonująco istotne znaczenie i sens zasadniczy Wystawy. I tu, mimo woli przychodzi mi na myśl słowa jednego z przygodnych kolegów, dziennikarzy zagranicznych, w towarzystwie których przypadkowo zwiedzałem tereny Wystawy. Ów zagraniczny kolega, przed stawiejąc prasę szwedzkiej, oglądając dokonane już przez naszych robotników dzieła, nie mógł się powstrzymać od następującej charakterystycznej uwagi:

— Wiedzie, kolego, — powiedział mi prawie na ucho, — nie imponuje mi już żadne wystawione tu cudło. Uważam już to wszystko prawie za zupełnie naturalne. Nie dziwię się już niczemu. A wiedzie dla czego? Bo byłem tu, na tych terenach waszej obecnej Wystawy, trzy lata temu. Znalazłem się przypadkowo we Wrocławiu niemal bezpośrednio



Wystawa Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu w sposób plastyczny przedstawia wyniki 3-letniej pracy Polski Ludowej nad zagospodarowaniem ziem nad Odrą i Nysą. (Na zdjęciu — W. Z. O. „Pawilon 4-ch kópul”).

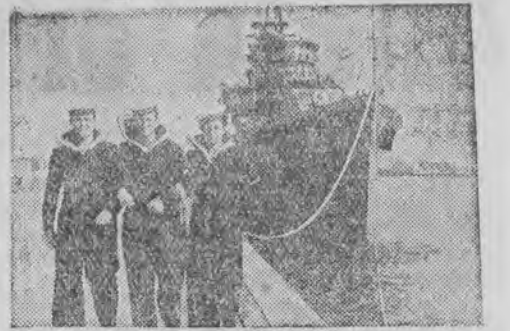
po zakończeniu walk. Widziałem na własne oczy rozmiar zniszczeń, jakie zastałem na terenach dzisiejszej Wystawy i, dając wam słowo, że nigdy nie uwierzyłbym nawet rodzonemu ojcu, gdyby opowiadał mi o tym, iż na tych terenach w tak krótkim czasie można by wybudować las pawilonów, ba, że poprostu zdołano by uprzętać i doprowadzić wszystko do porządku. Gdy ujrzałem gmachy Wystawy, musiałem po prostu mocno uszczypnąć siebie, aby przekonać się — że nie śnię... I dlatego nie dziwię się już obecnie niczemu. Ludzie, co potrafili na zgłiszczach i ruinach wzniesić podobną Wystawę, nie mogli poprostu nie stworzyć tego wszystkiego, co oglądamy w tej chwili!”

...Na pole zniszczenia i zagłady przyszli polscy robotnicy, aby oczyścić olbrzymi szmat ziemi pod teren Wystawy. Wyrwali resztki bunkrów i karczowali las. Gółymi rękami usuwali miny i niewypały. Zginęło kilku, ale śmierć dzielnych towarzyszy pracy nie ostadził zapala innych. Pracowali. Pracowali bez wytchnienia. I ta wspaniała Wystawa, której widok dziś roztacza się przed nami — to ich dzieło. Dzieło polskich robotników i ich rąk, taksamo jak również oni stworzyli to wszystko, co oglądamy w ramach samej Wystawy.

Pamiętajmy o tym wszyscy w chwili, gdy przestępujemy przez próg olbrzymich i barwnych hal oraz pawilonów wystawowych.

Rzucając okiem z lotu ptaka (a tylko z podobnego lotu jest możliwe uchwycić w jednym spojrzeniu ogrom nagromadzonych na Wystawie eksponatów), z miejsca uderza trafne i logiczne powiązanie w jedną harmonijną całość wszystkich zagadnień, wchodzących w zakres problematyki ich bytu, przeszłości, teraźniejszości i przyszłości naszych Ziemi Zachodnich. I może dlatego zwraca na siebie uwagę pięknie pomysłana sala, w której są wystawione fotografie i portrety zasłużonych

Nad polskim morzem



Stajemy silną stopą nad Baltykiem, a rozwój naszej floty morskiej jest tego dobitnym wyrazem.

Kronika Ziem Odzyskanych

DWIE PRZECHOWALNIE BAGAŻY
Miejskie biuro Wystawy Z.O. organizuje dwie przechowalnie bagaży, które będą do dyspozycji zwiedzających przez całą dobę. Jedną z przechowalni urządzona będzie w Miejskich Zakładach Kąpielowych przy ul. Teatralnej, druga zaś mieścić się będzie przy ul. Curie-Skłodowskiej.

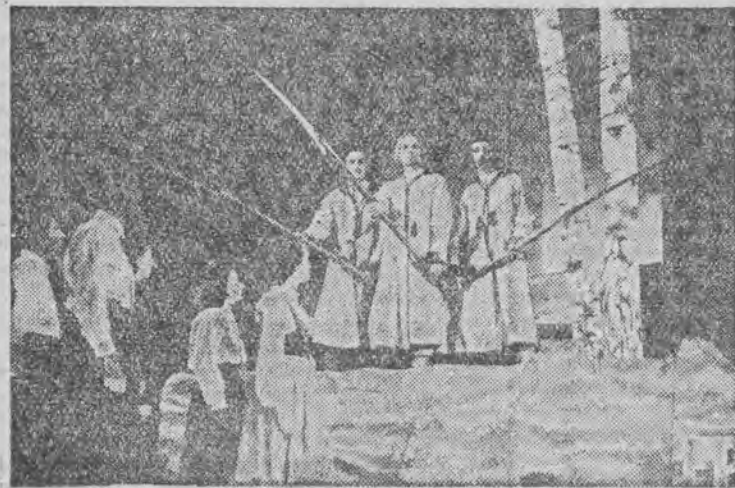
PARKING SAMOCHODOWY
Największy z parkingów samochodowych zorganizowany będzie na Placu Grunwaldzkim. Parking będzie wyposażony we wszelką pomoc techniczną i obsługę. W związku z tym zostanie wybudowane pomieszczenie dla warsztatów, umywalnia samochodów itd.

OPIEKA LEKARSKA
Dla zwiedzających WZO zorganizowana będzie w 6 punktach miasta pomoc lekarska, która dyżurować będzie przez 24 godzin. Tabor Wrocławskiego Pogotowia Ratunkowego został powiększony i rozporządza w tej chwili 7 karetkami. Również punkty sanitarne wojskowe będą udzielały pomocy w miarę potrzeby.

KONKURSY LUDOWE
W czasie trwania WZO zorganizowane będą dwa konkursy ludowe. W drugiej połowie sierpnia ogłoszony będzie konkurs tańca ludowego, a w drugiej połowie września konkurs kostiumu ludowego. We wrześniu odbędą się też we Wrocławiu ogólnopolskie dożynki.

Manifesty

W Warszawie w Teatrze Polskim odbył się pokaz nagrodzonych zespołów w konkursie amatorskim Zespołów Teatralnych zorganizowanych przez Centr. Komisję Zw. Zawodowych. Na pokazie obecni byli członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele.





Gen. Zarzycki

Jesteśmy młodym pokoleniem narodu polskiego. Jesteśmy pierwszym młodym pokoleniem Polski, które swą wiedzę, zapal i zdolności może zastosować w twórczej pracy dla narodu. Chcemy budować nowe życie. Chcemy, aby Ojczyzna nasza była krajem wolnych, radosnych, twórczych ludzi, nie znających krzywdy, poniżenia i nieprawości. Chcemy, by w naszym kraju zapanowała pełna sprawiedliwość społeczna, aby nikt nie był wyzyskiwany i wszyscy ludzie stali się braćmi.

Ożywia nas zapal budowniczych nowego, lepszego życia.

Młodzież razem z całym ludem pracującym kroczyć będzie w jednym szeregu budowniczym nowej gospodarki. Przekształcać będzie Polskę rolniczą na przemysłowo-rolniczą. Młodzież walczyć będzie o likwidację wyzysku pracy ludzkiej, nędzy i za cofania wsi polskiej przez wprowadzenie nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych.

Zjednoczona organizacja zapewni każdemu młodym człowiekowi pełny dostęp do oświaty, pracować będzie nad rozwinięciem kultury mas ludowych, tak, aby kultura ludu pracującego stała się powszechnym dobrem całego młodego pokolenia.

Przez upowszechnienie zdobytych nauk i kultury doprowadzimy do zatarcia różnic między wsią i miastem, między pracą fizyczną i umysłową. Idziemy ku Polsce, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka, ku Polsce, w której każdemu dane będą warunki swobodnego rozwoju, zgodne z jego zdolnościami i wytrwałością w nauce i w pracy dla narodu.

Polskę dźwignąć może ze zniszczeń wojennych — tylko ofiarna praca mas ludowych. W codziennej walce z trudnościami w odbudowie kraju Związek Młodzieży Polskiej zmierzać będzie do polepszenia warunków bytu ludności pracującej w mieście i na wsi. W dążeniu do rozbudowy ustawodawstwa społecznego w zakresie warunków pracy młodzieży ZMP dążyć będzie do zniesienia upośledzenia pracowników młodocianych w przemyśle prywatnym i w rzemiośle. ZMP dąży do rozbudowy spółdzielczości na wsi, do rozwoju spółdzielczych form produkcji i wymiany między wsią a miastem.

W dziedzinie oświatowej ZMP dąży do zapewnienia pełnych praw do oświaty dla młodzieży ludowej i rozszerzenia pomocy państwa w postaci burs i stypendiów. Organizacja szkolnictwa i jego programy stać się muszą wyrazem dokonywujących się przemian społecznych.

W walce o podniesienie zdrowotności młodzieży, ZMP współdziałać będzie w zakładaniu ośrodków zdrowia i sanatoriów

Młodzież polska — zjednoczona!

Z deklaracji ideowej Związku Młodzieży Polskiej



Tow. Motyka

Ob. Nagórski

oraz w zapewnieniu powszechnej pomocy lekarskiej dla młodzieży w mieście i na wsi. ZMP zwróci również baczna uwagę na wychowanie fizyczne i rozwinięcie masowego ruchu turystycznego wśród młodzieży.

W nowej Polsce awans i rozwój człowieka odbywa się na gruncie rozwoju i postępu całego społeczeństwa. W oparciu o nowy ustrój Polski ZMP kształtować będzie nowy bojowy stosunek do pracy i dlatego zmierzać będzie do objęcia całego młodego pokolenia współzawodnictwem w produkcji. W ramach powszechnej organizacji „Służba Polsce”, która objąć winna całą młodzież ZMP-owej pracować będą aktywnie i ofiarnie. Obok obowiązku pracy ZMP stawia obowiązek nauki tak, aby każdy młody człowiek posiadał zawód i zdobywał coraz wyższe kwalifikacje. ZMP postuluje całkowite usunięcie analfabetyzmu.

W walce o polepszenie życia w Polsce zmagać się będą ZMP-owcy z tym wszystkim, co hamuje dzieło przebudowy. ZMP wywodzi nieublaganą walkę wyzyskiwaczom i spekulantom, sabotażystom i złodziejom dobra społecznego. Uznając wolność sumienia, jak również swobodę wyznań, ZMP

przeciwstawia się równocześnie wstecznej działalności niektórych kół kleru, które nadużywają uczuć religijnych.

Reakcji nie uda się wypaczyć charakteru młodzieży.

Przez pracę dla dobra mas ludowych młodzież tworzy nowe zasady moralności i wychowuje nowego człowieka. Nowy człowiek będzie ofiarnym budowniczym i patriotą ludowej ojczyzny i wierzyć będzie w nieograniczone możliwości poznawcze i twórcze umysłu ludzkiego. ZMP-owcy zaznajamić się będą z wyzwajającą twórcze siły człowieka nauką marksizmu. Związek zwał cząć będzie wszystkie antyspołeczne cechy, jakie narzucił młodzieży ginący świat kapitalistyczny. ZMP wychowywać będzie ludzi o świadomej karności społecznej, pracujących i żyjących planowo, wytrwałych i umiających łamać przeszkody, szczerych i uczciwych.

Podstawą nowej moralności jest budowanie Polski bez wyzysku człowieka przez człowieka. Najlepsi spośród nas umieli za ideę takiej Polski umierać. My uczymy się żyć dla tej idei.

Dla ZMP-owca drogą jest imię Tadeusza

Do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ob. Bolesława Bieruta

„Kongres Jedności Młodzieży Polskiej obradujący we Wrocławiu w czwartą rocznicę wyzwolenia narodu polskiego spod jarzma niemieckiej okupacji, ślubuje w imieniu wszystkich młodych demokratów Polski wypełnianie obowiązków pracy i tych szczytnych zadań, których wykonanie czyni z nas obywateli i żołnierzy pracujących i walczących na froncie odbudowy i umocnienia ustroju Polski Ludowej i trwałego pokoju w przymierzu ze wszystkimi postępowymi siłami świata.

Na Wasze ręce, Obywatelu Prezydencie, przesyłamy zapewnienie, że zjednoczona młodzież Polski Ludowej ze synowie i córki robotników, chłopów i związanej z ludem inteligencji, pójdą od dzisiejszego radosnego dnia zjednoczenia razem w jednym wspólnym szeregu młodego polskiego pokolenia do wydatnej, ustokrotnionej bratniej współpracy, odbudowy i przebudowy kraju”.

Władze naczelne ZMP

Rada Naczelna: Albrecht Jerzy, Antoniuk Jakób, Balys Piotr, Baczykowski, Bednarz, Beldoch Jerzy, Braniewski Edward, Bugdół Rudolf, Csała Zbigniew, Dewicowa Wiktorina, Dobiszewski, Dyrner Mirosław, Folta Władysław, Gałaj Dymza, Glinka Stefan, Goldberg Herbert, Góralski Władysław, Górski Jan, Grad Mieczysław, Grzegorski Czesław, Guzicki Leszek, Gwoździło Stefania, Hanuszek Tadeusz, Hardt Zdzisław, Hladek, Holand Henryk, Ignar Stefan, Jabłoński Jan, Jagusztyn Władysław, Janczak Leon, Jaroszek Stefan, Jaworska Helena, Kalankiewicz Zbigniew, Karst Jan, Kazimierz Jerzy, Kędziorek Feliks, Kita Adolf, Kita Zygmunt, Knapik, Kobrzyński Stefan, Król Jan Aleksander, Krysanka Halina, Kubiczek, Kwasiński Tadeusz, Lason Albin, Lewińska Pelagia, Lichaczewska Krystyna, Lipińska Halina, Łukowski Mieczysław, Majewski Mieczysław, Mandeki Stanisław, Maniakówna Maria Maziarz Czesław, Młotecki Władysław, Morawski Jerzy, Motyka Lucjan, Nagórski Wiktor, Nazimek Bolesław, Ociecko Wiesław, Ożga-Michalski Józef, Pawlikowski, Prandota Wiktor, Polek, Russo Wacław, Rybczyńska Irena, Rymarz, Rzeszot Stefan, Saloni Juliusz, Serafin, Skrzędło Stefan, Sobczak Ignacy, Sobolewski, Starzec Feliks, Stasiak Ludomir, Stembowski Stanisław, Strzałkowski Tadeusz, Szwenberg Kazimierz, Szydłak Teobald, Śmiśniewicz Witold, Światło Adam, Wajdowski Bogdan, Walczak Mieczysław, Wasilewski Bogdan, Wasik Wincenty, Weber Maciej, Wilanowski Wacław, Winkiel Waldemar, Wojtas Stefan, Wróblewski Zdzisław, Wróblewski Zenon, Zarzycki Janusz, Zawadzki Sylwester, Ziółkowski i Żurek Mirosław.

Zarząd Główny: Glinka Stefan, Góralski Władysław, Grad Mieczysław, Guzicki Leszek, Holand Henryk, Jabłoński Jan, Ja-

gusztyn Władysław, Jaroszek Stefan, Klenkiewicz Zbigniew, Karst Jan, Kędziorek Feliks, Krysanka Halina, Kubiczek Stanisław, Lichaczewska Krystyna, Maziarz Czesław, Młotecki Władysław, Morawski Jerzy, Motyka Lucjan, Nazimek Bolesław, Ożga-Michalski Józef, Rzeszot Stefan, Starzec Feliks, Stasiak Ludomir, Wojta Stefan, Wróblewski Zdzisław, Wróblewski Zenon i Zarzycki Janusz.

Prezydium Zarządu Głównego: Przewodniczący — Zarzycki Janusz, wiceprzewodniczący — Ożga-Michalski Józef i Morawski Jerzy, sekretarz generalny — Motyka Lucjan, zastępca sekretarza — Jagusztyn Władysław, członkowie prezydium — Góralski Władysław, Guzicki Leszek, Kędziorek Feliks, Lichaczewska Krystyna, Stasiak Ludomir, Wróblewski Zdzisław, Wróblewski Zenon.

Prawo Związku Młodzieży Polskiej

1. ZMP-owiec kocha Polskę Ludową, służy Jej i jest gotów poświęcić wszystko dla Jej niepodległości i rozwoju.
2. ZMP-owiec w pracy i walce buduje Polskę silną i sprawiedliwą, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka.
3. ZMP-owiec jest wierny najlepszym tradycjom walk o niepodległość i wyzwolenie społeczne.
4. ZMP-owiec czyni wszystko, aby umocnić demokrację ludową i jedność ludu pracującego miast i wsi.
5. ZMP-owiec stale pracuje nad powiększeniem swej wiedzy, zdobywaniem światopoglądu naukowego i umiejętności zawodowych oraz stale podnosi swój poziom kulturalny.
6. ZMP-owiec nie szczędzi wysiłku dla polepszenia bytu ludzi pracy, przykładem swym zachęca innych do ciągłego współzawodnictwa w produkcji.
7. ZMP-owiec rozwija swą sprawność fizyczną i sposobność do obrony kraju.
8. ZMP-owiec jest solidarny z międzynarodowym obozem postępu i wolności, razem z młodzieżą demokratyczną świata walczy przeciwko imperializmowi o trwały pokój i swobodny rozwój narodów.
9. ZMP-owiec kształci w sobie nową moralność społeczną, dba o majątek narodowy jako o własne dobro, jest uczciwy, uczynny, prawdomówny, walczy z nalogami, przestrzega czystości obyczajów.
10. ZMP-owiec wysoko ceni godność członka Związku Młodzieży Polskiej, przestrzega zasad wewnątrz-związkowej dyscypliny, stoi na straży jedności Związku — wspólnego dobra całego młodego pokolenia.



Ob. Ignar

Kościuszki, Stanisława Worcela, Edwarda Dembowskiego, Joachima Lelewela, Jarosława Dąbrowskiego. ZMP-owiec uczy się na doświadczeniach Wielkiej Rewolucji Francuskiej, Wiosny Ludów, Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Rosyjskiej, czerpie z dorobku Robespierre'a i Marata, Jeffersona, Marksa i Lenina, Waryńskiego, Kaspzaka i Okrzei. ZMP-owiec otacza cześć imię Tomasza Nocznickiego i gen. Karola Świerczewskiego. Przykładem dla ZMP-owca są niezapomniane postacie przywódców młodzieży polskiej, Hanki Sawickiej, Stanisława Dubois, Janka Krasickiego i Wojtki Janczaka.

Gwarancją zrealizowania zadań, jakie stawia młodzieży polskiej ludowa ojczyzna, jest jedność ruchu młodzieżowego. Ród jedności wywodzi Związek Młodzieży Polskiej z jednolitego frontu radykalizmu, który pulsował zawsze żywo wśród młodzieży miast i wsi. Idea jedności hartowała się w walce z uciskiem kapitalistycznym-obszarniczym i w walce z faszyzmem o wolność ojczyzny. W Polsce wyzwolonej idea jedności dojrzała w realizacji postulatów państwa ludowego. Związek Młodzieży Polskiej powstał z najlepszych tradycji ZWM, OM TUR, „Wici” i ZMD. Związek Młodzieży Polskiej jest szeroką, bezpartyjną, ludowo-demokratyczną organizacją pracującą i uczącą się młodzieży miejskiej i wiejskiej, samodzielną organizacją młodego pokolenia Polski Ludowej. Każdy członek ZMP ma swobodę wyboru swej przynależności partyjnej.

W imię zachowania całości granic, ugrontowania suwerenności Polski i umocnienia pokoju świata, Związek Młodzieży Polskiej dołoży wszelkich starań, aby pogłębił braterski sojusz narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim i innymi narodami demokratycznymi.

Idziemy w bratnim sojuszu z bohaterką młodzieżą Związku Radzieckiego. Idziemy w jednym szeregu z młodzieżą krajów demokracji ludowej. Jesteśmy solidarni z młodzieżą wszystkich krajów, walczącą przeciw imperializmowi i reakcji, o wolność i lepszy świat. Idziemy w milionowych szeregach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Wzywamy do naszych szeregów każdego, komu droga jest idea Polski Ludowej, kto pragnie szczęśliwej przyszłości dla narodu, komu bliska jest sprawa światowego postępu. Stajemy wszyscy wokół naszych sztandarów, by wypełnić testament pisany krwią bohaterów poległych za Polskę, wolność i lud. Zespoleni jednakowym rytmem serc, mózgów i ramion idziemy razem do pracy, razem do walki, razem do zwycięstwa.

Do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

Drodzy Koledzy!

Donosimy Wam z radością, że Kongres Jedności Młodzieży Polskiej uchwalił w dniu 20 lipca br. połączenie czterech naszych organizacji młodzieżowych w jeden Związek Młodzieży Polskiej.

W imieniu zjednoczonej młodzieży polskiej przesyłamy Wam i za Waszym pośrednictwem całej demokratycznej młodzieży świata a w szczególności młodzieży Grecji i Hiszpanii oraz innych narodów, walczących o wolność — najserdeczniejsze pozdrowienia.

Jesteśmy przekonani, że wkład młodzieży polskiej w pracę Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zwiększy się jeszcze bardziej, że jedność nasza przyczyni się do zaciśnięcia jedności całej młodzieży świata dla jeszcze skuteczniejszej walki z imperializmem o trwały pokój i nowe postępowe oblicze świata.

Do demokratycznego frontu młodzieży włoskiej

Demokratyczna młodzież Polski została głęboko wstrząśnięta wieścią o zamachu, dokonanym przez zbrodnicze siły faszyzmu na osobie wielkiego przywódcy klasy robotniczej Włoch, Palmiro Togliattiego. Strzał wymierzony w jego pierś, był strzałem, wymierzonym w cały obóz postępu i demokracji.

Młodzież polska, zjednoczona na Kongresie Jedności Młodzieży Polskiej we Wrocławiu, przesyła Wam, Koledzy, w tym momencie braterskie wezwanie do nieustępnego boju wraz z zapewnieniem, że w Waszej walce o wyzwolenie społeczne i narodowe spod zbrodniczego terroru wstecznych sił imperializmu i rodzimej reakcji jesteśmy razem z Wami, że razem z Wami, ramieniem w ramieniu, będziemy walczyć aż do całkowitego zwycięstwa idei wolności i postępu na całym świecie.



Modesta Stańczyk

Ludzie



Por. Kardas Mieczysław

nowej



Kaczmarek Tadeusz

Polski



Radzikowski Bronisław

Dzieje pracowitego żywota

Po latach krzywdy i poniewierki —
z uśmiechem przy swym warsztacie
Co opowiada tow. Modesta Stańczyk?

Dnia 17 lipca 1948 r.

— Ja tu już pracuję 30 lat — mówi z dumą tow. Modesta Stańczyk.

— 30 lat.

— Ale jak bardzo różne były te lata. Wpierał czas *endecji*, potem *sanacji*, a następnie — *okupacji niemieckiej*. A ciągle były to czasy Poznańskiego, czasy pracy robotniczej dla bogacenia się jednego człowieka i jego rodziny.

Modesta Stańczyk ma 48 lat. Kiedy zaczęła pracować miała więc wszystkich lat 18. Była młodą dziewczyną i całą swoją młodocia, wszystkie młodzieńcze siły oddała za słany kawałek chleba.

— Ba, gdyby ten kawałek chleba zawsze był. Ale jeśli się pracowało przez długie miesiące tylko 2 dni w tygodniu, lub jeśli przyszedł miesiąc, kiedy w ogóle nie było pracy — wtedy nie mieliśmy nawet kawałka chleba i pomału człowiek z głodu, razem z dziećmi, gdyby nie to, że brat z zagranicy pomagał od czasu do czasu.

Gdy spojrzysz dziś na Modestę Stańczyk, to jesteś przekonany, że ma nie 48, lecz bodaj 60 — 65 lat: dużo, bardzo dużo zmarszczek na twarzy.

Czego nie zrobiły przedwrześniowe rządy głodu i bezrobocia, tego dokonał *mordczy reżim hitlerowski*. Sześć i pół roku trzymali ją Niemcy na niewolniczej, mordczy pracy w swoich obozach i fabrykach. Były chwile, kiedy Modesta Stańczyk uważała, że to już koniec jej życia. Wtedy dzwila się często i myślała: Czemu to tak? Czy takie już jest przekleństwo człowieka pracy?

Przyszedł wrzesień *wielka chwila*. W Niemczech zastało ją wyzwolenie. Wyzwolenie? — Bynajmniej. Odeszła niemiecka straż obozu, a zjawiła się „londyńska“.

— Co? Do kraju chcecie? — Nie, tam was wilki bolszewickie zjedzą. Wysłemy was na robotę do Kanady.

Ale Modesta Stańczyk i tysiące jej towarzyszek nie myślały jechać do Kanady. Pragnęły wrócić do Polski, do kraju, gdzie jak wiedziały, rządzi robotnicy i chłopci. Modesta Stańczyk chciała do „swojej“ fabryki, o której już wiedziała, że teraz jest

naprawdę swoja, że rządzi nią — zamiast Poznańskiego — jej dawni towarzysze pracy — tacy, jak ona, robotnicy.

I mimo straszaków andersowskich — wróciła. I stanęła do pracy.

— A jak życie teraz?
— Teraz? Jeszcze nie jest tak lekko, ale o ileż lepiej, niż kiedyś. — Wiem przede wszystkim, że moja praca jest stała, że nikt mnie za bramą fabryki nie wyrzuci. I wiem, że jak się lepiej pracuje, to się lepiej zarabia.

Tak, to tow. Stańczyk dobrze wie. I jako skręcała w niemierni fabryki Poznańskiego, która obecnie już nie jest fabryką Poznańskiego, lecz Państwowymi Zakładami Przemysłu Bawełnianego Nr. 2, pracuje bardzo dobrze, bardzo starannie i bardzo wydatnie. Pracą swoją, która wymaga przecież wysokich kwalifikacji, wyrabia 150 procent normy.

— Dlaczego? — Dziwi ją to pytanie. — Przecież doczekaliśmy się tego, że człowiek pracy jest ceniony, że się nim interesują, że o nim piszą. I przecież każda godzina i każda minuta pracy budujemy Polskę. Naszą Polskę. I przecież jak się więcej wyrabia, to się więcej zarabia.

Jesienią 1946 r. byli w jej fabryce ludzie, którzy chcieli jej przeszkodzić w pracy na 4-ech stronach. Odepchnęła ich od siebie precz i nie dała sobie przeszkadzać w pracy. W tym samym roku wstąpiła do Partii. Dlaczego? — I to pytanie wydaje się jej dziwne.

— Przecież to nasza Partia, jest partią ludzi pracy, przecież to nasza Partia buduje Polskę. Jakże mogłabym więc być poza Partią?

Dziś tow. Stańczyk prowadzi spokojnie, pracowite życie. Mieszka z córką i wnuczką w miłym dwu-pokojowym mieszkaniu, chodzi codziennie punktualnie do pracy i nie czuje się tak samotna, jak kiedyś.

I choć nie znikły i nie znikną już zapewne zmarszczki z jej twarzy, to jednak, gdy rozmawiasz z nią, czujesz bijącą z niej jakąś młodzieńczą energię. Energii człowieka wyzwolonego.

Z chłopskiej izby w świat nauki i postępu Zniszczone marzenia wiejskiego chłopca

Jak Polska Ludowa wyciąga pomocną dłoń do synów robotniczych i chłopskich

Ojciec, matka i 5-ro dzieci. Wszystko to gnieździło się na karłowatym gospodarstwie w podgarwolińskiej wiosce. Nauka? — Tak, Mieczysław Kardas bardzo chciał się uczyć i wykazywał zdolności. Cóż jednak, kiedy 11-letni chłopak musi rzucić mizerną naukę szkoły powszechnej, by zacząć zarobkować. Bo w izbie piszczała bieda, bo nie było perspektyw, bo ustrój był taki, że chłopskiemu synowi 3-oddziałowe wykształcenie musiało wystarczyć. Jednakże Mieczysław Kardas nie chciał się z tym pogodzić, marzył dalej o nauce i po 2-ach latach pracy zarobkowej znów wraca do niej. Osiąga — wykształcenie — może aż nazbyt szerokie jak dla chłopskiego dziecka owych czasów: 6 oddziałów. O dalszej nauce, o gimnazjum, o uniwersytecie — o tym już nawet i śmiały w swoich marzeniach Mieczysław Kardas nie śmie marzyć. Często myśli o tym, dlaczego tak jest, że nie może dalej się uczyć. Odpowiada sobie: bom biedny — i to mu tłumaczy wszystko.

Wrzesień 1939 rok. Już po kilku miesiącach okupacji Niemcy wyrzucają z ich ziemi rodzinę Kardasów razem z tysiącami innych rodzin. Zaczyna się tulaćka i poniewierka. Przez 4 lata Mieczysław cały swój spryt wykorzystuje dla uniknięcia wysiłki na roboty do Niemiec. Udaje mu się to, a gdy w 1944 z za Buga przychodzi wraz z Armią Radziecką Wojsko Polskie, niosące krajowi wyzwolenie, Mieczysław Kardas wie już że powstaje nowa Polska, inna od tej, która mu uniemożliwiła naukę. We wrześniu 1944 roku znajduje się już w szeregach II Armii, w listopadzie nosi dwie belki kaprala, w

styczniu 1945 roku, jako zastępca dowódcy plutonu walczy nad Nysą i goni zwyciężonego wroga aż pod Pragę Czeską. W wojsku, w odrodzonym demokratycznym Wojsku Polskim, poznali się na zdolnościach Mieczysława Kardasa i na jego umiłowaniu nauki. W demokratycznym Wojsku Polskim nie jest przeszkodą to, że jest się synem małorolnego chłopca. Wręcz przeciwnie.

W 1945 roku, jako pierwszy kończy kurs Oficerskiej Szkoły Polityczno-Wychowawczej, tej samej Szkoły, w której porucznik Mieczysław Kardas jest obecnie wykładowcą.

— To było dla mnie bardzo wiele — mówi por. Kardas o tym swoim pierwszym kursie. — To był dla mnie poważny zastrzyk: wiedzy, wiedzy o Polsce, a ruchu robotniczym, o przyczynach dawnych krzywd i o drogach ich usunięcia. Zrozumiałem dwie rzeczy, o których kiedyś bezzadanie myślałem jeszcze, jako krzywdzony przez ustrój wiejski chłopak.

— Czy jest zadowolony z obecnej pracy? — Tak, jest bardzo zadowolony. — Daje mi dużo satysfakcji, że mogę oddziaływać na innych, że mogę jako wykładowca innym, młodszym odemnie, pokazywać słuszną drogę. Ze nie jest tak, jak kiedyś było, kiedy to nikt mi pomocnej ręki nie podawał. Dziś nasze ludowe państwo podaje synom robotniczym i chłopskim pomocną rękę.

I ja biorę w tym udział.

Pytamy porucznika o dalsze plany.

— Uczyć się uzupełniać swoje wykształcenie. I pozostać w wojsku. Bo wojsko to już teraz nieodłączna część mojego życia. Bo nasza demokratyczna armia broni wolności i zdobyczy społecznych ludu polskiego, synów i córek robotniczych i chłopskich.

Drugie życie tow. Kaczmarek Partia dała odpowiedź na dręczące pytania

Kiedy mówimy z tow. Tadeuszem Kaczmarem o jego życiu przedwojennym, nie ma o nic osobliwego do opowiadania. Od 14-go roku życia pracował. Był włókniarzem, jak dziesiątki tysięcy innych robotników łódzkich. Wisiał nad nim ciągle widmo utraty pracy, pracował to 2 dni w tygodniu, to 3, a szczęściem było, gdy się miało pełny tydzień pracy. Widział dokoła siebie niedzę robotników i fabrykancki luksus, widział krzywdę społeczną, widział w swoim otoczeniu robotniczym ludźmi, którzy świadomie i ofiarnie walczyli z ustrojem krzywdy, placąc za to latami więzienia i Berezę, a jednak sam jakoś żył tylko własnym życiem i własnymi zmartwieniami.

Urodził mu się syn i często Tadeusz Kaczmarek zastanawiał się, jaka będzie jego przyszłość. Czy syn będzie tam samo wegetował, jak on?

Przyszedł wrzesień, przyszedł gorący kłeski i męka okupacji. Ucieka do kraju z fabryki lin okrętowych w Bremie, dokąd go razem z tysiącami innych Polaków wywieźli Niemcy. I w Bremie, i w Łodzi po powrocie do niej, gdy jako robotnik kanalizacyjny pracował na niemieckim „Zelzarni“, i podczas kopania okopów pod Toruniem pod automatami niemieckich strażników — Tadeusz Kaczmarek był zmuszony do intensywniejszego myślenia, niż przed wojną. Dlaczego była klęska? Dlaczego jest okupacja? Dlaczego była krzywda społeczna w sanacyjnej Polsce? Dlaczego były zbędne ręce robotnicze, a dzieci robotnicze głodowały?

A ze wshodu dochodziły odgłosy wielkich bitew, echa epokowych zwycięstw robotniczo-chłopskiej Armii Radzieckiej. Z Lublina dobiegały wieści o rządzie ludowym o Wielkim Manifestie. Ziemia chłopom, fabryki — robotnikom, szkoły i uniwersytety — dzieciom robotniczym i chłopskim, Polska w jednym froncie z krajem zwyczajnego socjalizmu. I jeszcze coś: że w rządzie polskim w Lublinie zasiadają robot-

nicy i chłopci, że motorem ideowym tworzącej się Nowej Polski jest Polska Partia Robotnicza. Ta sama Polska Partia Robotnicza, którą utworzyli dawni jego towarzysze pracy, ci co nie lekali się więzień i Berezę. — To oni mieli rację, że walczyli — myślał tow. Kaczmarek — a nie ja, że żyłem swoim własnym nędznym życiem, że w walce nie brałem udziału, że nie wtrącałem się do polityki“.

I zaczęło się drugie życie tow. Kaczmarek. Życie pełne pracy społecznej i tak niezrozumiałej ongiś „polityki“. W styczniu 1945 roku jest już członkiem PPR. Rzuca się w wir pracy organizacyjnej, intensywnie studiuje teoretyczne podstawy ruchu robotniczego, kończy Wojewódzką Szkołę PPR, pracuje jako instruktor w Wydziale Propagandy i w Wydziale Organizacyjnym Komitetu Łódzkiego. Chodzi po fabrykach, organizuje, tworzy, wygłasza referaty, bierze udział w dyskusjach. Chłonie wiedzę o życiu, o Partii, o ustrojach społecznych, o drogach wyrównania i krzywd i dzieli się tą wiedzą z innymi. W 1947 roku kończy Centralną Szkołę PPR, a wkrótce zostaje wybrany sekretarzem Komitetu Fabrycznego w jednym z największych zakładów pracy w Polsce — w PZPB Nr 1.

Jakże daleki jest obecny Tadeusz Kaczmarek od przedwojennego. Jakże pełnym jest to życie, którym teraz żyje. Jakże rozszerzyły się jego horyzonty myślowe.

Ma przewidziany odpowiedzialny odcinek pracy — kierownictwo 2000-nej prawie organizacji partyjnej. Kieruje nią dobrze. Jego organizacja partyjna należy do przodujących w dziedzinie działalności politycznej i produkcyjnej. Tow. Kaczmarek jest popularny wśród załogi fabryki, a popularność ta bynajmniej nie zmniejsza jego skromności. Jest w dalszym ciągu robotniczym, jak przed wojną, tylko że już nie biernie przyjmującym swój los, lecz robotniczym — aktywistą, prawdziwym synem swojej klasy, budującej socjalizm. Gdy

pytamy tow. Kaczmarek, czy jest zadowolony i jakie ma dalsze plany, tow. Kaczmarek na pierwsze pytanie odpowiada: „Wiem sobie miłym uśmiechem, a na drugie: — Jestem członkiem Partii i o moich dalszych planach decyduje tylko Partia.“

Drogi awansu społecznego Robotnik na czele wielkiej fabryki

Ustrój demokratyczny i ludowe otwiera przed pracą wielkie możliwości

— Spocilem się od stóp do głów, gdy mi to zaproponowano. Ja, robotnik, zwykły robotnik, z wykształceniem niepełnej szkoły powszechnej — naczelnym dyrektorem fabryki? I to jeszcze jakiej — takiego olbrzyma, jak fabryka Geyera? Przez dwa dni, które wymogłem do namysłu, chodziłem jak struty. Przyjął czy odrzucić? Przecież nie podołał. Wprawdzie i dotychczas miałem oficjalnie tytuł wicedyrektora fabryki — zakładów Scheiblera i Grohmana, — ale to był rzeczywicie tylko tytuł. Pełniłem tam jedynocześnie funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej — i z tym było mi dobrze. Roztaczać kontrolę robotniczą nad działalnością administracji, wyklócać się z nią gdy zachodzi potrzeba — tak, to umiałem, tego się nauczyłem jeszcze z czasów sanacyjnych, gdy jako jeden z 4 delegatów fabrycznych u Scheiblera musiałem walczyć o prawa robotnicze. Ale samemu rządzić? —

— Towarzysze z Rady Zakładowej u Scheiblera mówili: — Przyjm, poradzisz

sobie. Potrafisz lepiej, niż nie jeden uczo-ny. Ujmiesz wszystko po robotniczemu, i jakoś ci wyjdzie. — A ja ciągle wahałem się.

— Przecież kierować fabryką trzeba umieć, trzeba się tego uczyć. A ja gdzie i kiedy się tego uczyłem? Czy wtedy, gdy mając jedenaście lat pracowałem jako „chłopiec do wszystkiego“ w hucie szklanej? Owszem, wydmuchiwać szkło nauczyłem się tam, byłem nawet przez 5 lat wykwalifikowanym hutnikiem. Ale wydmuchiwać szkło — to nie to, co kierować fabryką włókienniczą.

— Miałem wtedy — a było to w maju 1945 roku — kilku znajomych i przyjaciół wśród Armii Radzieckiej, którzy przebywali wtedy w Łodzi. Opowiedziałem im o moich kłopotach. Śmieli się i oburzali się na mnie:

— To ty się zastanawiasz? A u nas już tak jest od 28 lat. Robotnicy potrafią. Tak robotnicy potrafią kierować fabrykami: i to jest źródłem siły Związku Ra-

(Dokończenie na str. 7-ej.)

Kronika Radomska

Czwartek, 22 lipca 1948 r.
Dziś: Manifest P. K. W. N.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 12 — „Głos Radomszczański“
- 12 — R. S. W. „Prasa“
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO
- 50 — Szpital Powiatowy
- 91 — Starostwo Powiatowe

K I N A

Kino „Wolność wyświetla film produkcji polskiej p. t. „Jasne Łany“.

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego“

Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej

Młodzież Radomska wita Kongres Wrocławski

W związku z Kongresem Zjednoczeniowym młodzieży polskiej we Wrocławiu w naszym mieście odbył się cały szereg zebrań młodzieży robotniczej.

Podobne zebrań — jak nas docho- dzą meldunki z terenu — odbyły się również w powiecie. Wzięli w nich masowy udział prócz młodzieży wiejskiej — i starsi działacze społeczni i polityczni.

Dnia 19-go b. m. spotkali się w „Metalurgii“ członkowie Sekcji Młodzieżowej przy Oddziale Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Metalurgicznego. Mimo nasilenia żniw, w których czynny udział bierze młodzież robotnicza Radomska — na zebranie przybyła znaczna liczba młodzieży z „Metalurgii“, „Fabryki Maszyn i Odlewów Żelaza oraz mniejszych fabryk metalurgicznych naszego miasta.

Młodzi metalowcy po wysłuchaniu referatów uchwalili rezolucję, w której dają wyraz swej radości z powodu połączenia ZWM, OMTUR, WICI i ZMD w jedną zwartą organizację młodzieży polskiej — Związku Młodzieży Polskiej.

Podobne zebrań zorientowała młodzież, zatrudniona w przemyśle drzew-

(Dokończenie ze strony 1 tej).
dzieckiego, to jest źródłem jego zwycięstwa nad Hitlerem.

— Widziałeś film „Młodość Maksyma“ — pytali mnie. Widziałeś jak Maksym stał się dyrektorem Banku Państwowego? — A ty nie potrafisz? Więc komu macie oddać kierowanie fabrykami? Czy może znów waszym faszystom? Żeby wam przy najbliższej okazji wsadzili noż w plecy?

— A podpułkownik Grzechichin powiedział mi, marszcząc czoło: — Spójrz na mnie. Jestem synem robotnika, sam byłem robotnikiem. A teraz aż podpułkownikiem. Pomogła mi moja Partia, moja bolszewicka Partia, pomógł mi nasz ustrój radziecki. Tobie twoja Partia Robotnicza i wasz ustrój demokracji ludowej też pomoże.

— 17 maja 1945 roku zgłosiłem się do CZPWL i powiedziałem, że się żgdzam.

Wybory w Zw. Prac. Budowlanych

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Radomsku podaje do wiadomości wszystkich członków radomszczańskiego oddziału Związku Zawodowego Pracowników i Robotników Przemysłu Budowlanego, że w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 25-go lipca b. r. odbędzie się przy ul. Kościuszki 21 walne zebranie radomszczańskiego oddzia-

łu Związku Zawodowego Pracowników i Robotników Przemysłu Budowlanego.

Zebranie rozpoczyna się punktualnie o godzinie 10 rano.

Celem walnego Zebrania jest wybór nowego Zarządu Oddziału.

Stawiennictwo na zebranie obowiązuje każdego członka Związku tak z miasta jak i powiatu.

Objąłem fabrykę i — jakoś pracuję do dnia dzisiejszego.

Tow. Radzikowski pracuje do dnia dzisiejszego bynajmniej nie „jakoś“. Gdy zaczął — fabryka zatrudniała 800 robotników, obecnie 8.400. W roku 1945 Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr. 3 wyprodukowały 5 i pół miliona metrów tkaniny, a w roku 1947 — 23,5 miliona.

Czy były trudności? — Tak, były. Musiał intensywnie pracować, uczyć się, studiować różne zagadnienia. Wiele pomogła Partia, wiele pomógł kurs dla dyrektorów, urządzony przez Departament Kadr Ministerstwa Przemysłu. Pomogła organizacja partyjna w fabryce, pomogła Rada Zakładowa i to znakomicie ułatwia mu spełnienie trudnych obowiązków.

I teraz dziwi się bardzo tow. Radzikowski swoim wahanom z 1945 roku. I dziwi się bardzo tow. Radzikowski angielskiemu ministrowi Crippsowi, gdy mówi, że nie można nacjonalizować przemysłu w Anglii, gdyż robotnicy nie potrafią kierować swoimi zakładami pracy.

— Nie potrafili? Potrafili. Tylko do tego jest potrzebny ustrój, oparty na masach ludowych, a nie kapitalistach i obywatelach. Do tego potrzebny jest ustrój demokracji ludowej, jaki istnieje u nas, w Polsce.

Sport w Radomsku

W czwartek 22 bm. w dniu Święta PKWN odbędzie się w Radomsku mecz piłkarski pomiędzy drużyną „Czarnych i Reprezentacją Radomska.

„Czarni“ grać będą w swym najsilniejszym składzie, który w niedzielę wystąpi przeciwko Czechom. Będzie to najlepszy sprawdzian, jakie szanse mają „Czarni“ w spotkaniu z drużyną zagraniczną.

Prawdopodobnie „Czarni“ wystąpią w następującym składzie: Chabrzyk

(Gosławski) Błada, Krotliński (Nawrot) - Bebloński, Dębowski, Mielczarek - Niepan I, Niepan II, Lasoń, Madejczyk, Łęski.

Przed meczem, który odbędzie się o godz. 11-ej, zostaną wręczone nagrody zwycięzcom Biegu Narodowego na przełaj. W biegach tych pierwsze miejsce zdobył Witkowski przed Piekarnia kiem i Belką - obaj z klubu „Czarni“.

Wstęp na zawody bezpłatny.

Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza w Radomsku

Z odpowiedzialnością udziałami

168-k

ZAKŁAD Drukarsko-Introligatorski

T. BŁASZCZEĆ

Radomsko, ul. Limanowskiego Nr 28

167-k

„SPEENIA“

Hurtownia Naczyń Kuchennych i Artykułów Żelaznych

J. LIPCZYŃSKI i J. SKALSKI

SP. KOMAND

Radomsko, Reymonta 15, tel. 137

166-k

Czytajcie „Głos Radomszczański“

O reformę sprzedaży biletów kinowych

W Radomsku jest tylko jedno kino na przeszło 20 tysięczną rzeszę mieszkańców naszego miasta.

O naszym jedynym kinie radomszczańskim można byłoby powiedzieć słowami przyszłości — „Siła złego na jednego“. Naprawdę niewielkie kino trzeczny w posadach, przed rozpoczęciem każdego seansu, a ogonki, jakie formują się przed nim w dni świąteczne przypominają najcięższe dni Radomska z okresu okupacji, kiedy to podobne ogonki tworzyły się przed sklepami spożywczymi.

Nie dziwnego, że filmy w kinie radomszczańskim cieszą się takim powodzeniem — jest to jedyna względnie funkcjonująca placówka kulturalno-rozrywkowa w naszym grodzie.

Niestety, nie wszyscy mogą, a dokładniej mówiąc — nie wszyscy mają dość siły fizycznej, by z tej placówki rozrywkowej korzystać.

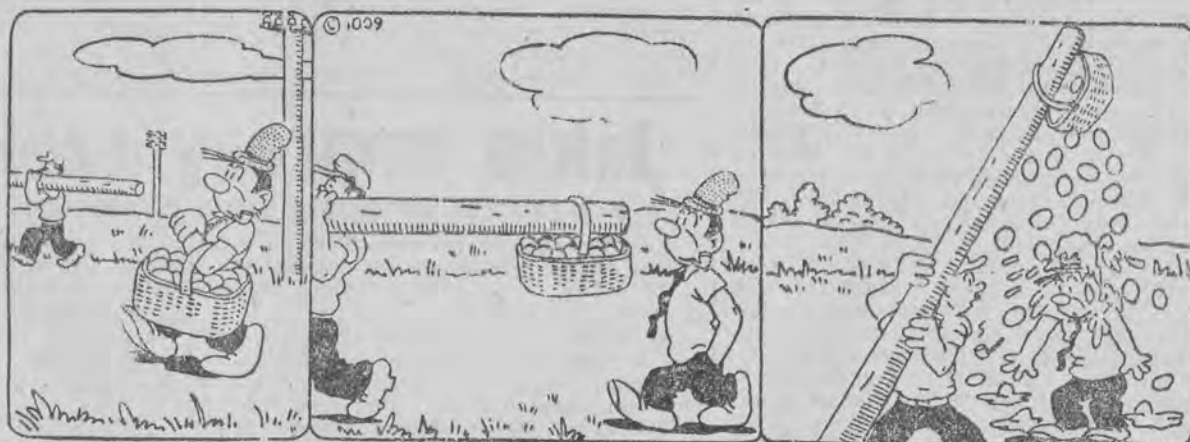
W kinie bowiem jest tylko 360 miejsc z tych 360-ciu połowa przeznaczona jest dla radomszczańskich świata pracy. Często się zdarza, że właśnie ta połowa podczas wyświetlania filmu świeci pustkami. Czyżby robotnicy nie byli zwolennikami X muzy, czy może małe jest zainteresowanie wśród robotników filmem?

Nie, wręcz odwrotnie. Robotnicy chętnie chodzą do kina, ale nie zawsze dostają się do wewnątrz mimo, iż są jeszcze miejsca wolne. Po prostu — człowiek po pracy nie ma ani tyle chęci ani tyle siły, by dorwać się do kasy

i wykupić bilet. Ci, którzy nie pracują, względnie dysponują zbędnym czasem, mogą na dwie godziny przed rozpoczęciem seansu zająć miejsce w ogonku. I tak właśnie robią. Natomiast robotnik nie może trwać godzin, przeznaczonych na wypoczynek — na stanie w ogonku.

Naszym zdaniem należy jaknajwcześniej wprowadzić w życie projekt Powiatowej Rady Związków Zawodowych, według którego w każdej z większych fabryk Radomska jedna osoba zajęła by się sprawą wykupywania biletów ulgowych dla pracowników fabryki. Sprawę trzeba załatwić jak najprędzej — żądają tego robotnicy przemysłu radomszczańskie. (D)

Przygody Jasia Wierciniety



Ciężki koszt!

Wygoda!

Ojoj! Jajecznic!

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY
Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.
Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJA”
Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nocy w Spółdzielni Artystów - Piastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eichle równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Dużyński, Halina Gluszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumowska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

Letni teatr „OSA”, ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś o godz. 19.45 „W OGRÓDZIE PRZY POGODZIE” Ostatnie dni. Wkrótce komedia muzyczna pt. „Rozkoszna dziewczyna” z H. Makowską, W. Brzezińską, T. Wołowskim i Wł. Kwaskowskim w rolach głównych.

ROZKOSZNA DZIEWCZYNA

Teatr „Osa” przygotowuje jedną z najlepszych komedii muzycznych świata, p. t.: „Rozkoszna dziewczyna”.

Do obecnego wystawienia „Rozkosznej dziewczyny” w „Osie”, kierownictwo teatru zaangażowało szereg nowych wybitnych aktorów, które już odbywają próby pod reżyserią T. Wołowskiego.

KINA

ADRIA — Z powodu remontu, kino nieczynne.

BAŁTYK — „Postrach Mórz”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

BAJKA — „Gasnący Płomień”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przenieśliśmy do kina „Hel”.

HEL — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 21.

HEL — „Konik Garbusek”

MUZA — „Casablanca”

POLONIA — „800-lecie Moskwy”
dodatek: Przegląd sportowy Nr 8/48
godz. 17, 19, 21, w niedzielę od 15-ej.

PRZEDWIOSNIE — „Młodość Maksyma”
godz. 18, 20, w niedz. 16.

ROBOTNIK — „Dziewczeta z baletu”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ROMA — „Wiosna”
godz. 18, 20, w niedz. 16.

REKORD — „Życie Emila Zoli”
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30

STYLOWY — „Wyspa bezimienna”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ŚWIT — „Carrie kłamie”
godz. 17.30, 20, w niedz. 14.30.

TECZA — „Monsieur la Souris”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30

TATRY (w ogrodzie) — „Wakacje”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

WISLA — „Melodia serc”, godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

WŁOKNIARZ — „Melodia Serc”, godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Postrach Mórz”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.

ZACHĘTA — Kino nieczynne z powodu remontu.

Co usłyszymy przez radio

7.05 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik. 8.20 Rezerwa dziennika. 8.50 Program dnia. 9.00 (L) Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Garnizonowego w Łodzi. Kazanie wygłosi Ks. Płk. Wł. Lawrynowicz. 10.00 (L) Utwory P. Czajkowskiego (płyty). 11.15 (L) Koncert utworów Haendla (płyty). 12.04 Poranek symfoniczny. 13.15 Rezerwa. 13.45 Audycja dla wsi. 14.30 (L) Utwory L. v. Beethovena (płyty). 15.45 „Manifest PKWN” — odczyt. 16.00 Muzyka poważna. 16.40 Audycja dla dzieci. 17.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”. 17.05 „Popularna muzyka polska”. 18.35 Montaż literacki. 18.55 Rezerwa. 19.30 (L) Koncert muzyki czeskiej (płyty). 21.00 Dziennik. 22.00 (L) Symfoniczna muzyka holenderska (płyty). 22.25 (L) Wiadomości sportowe lokalne. 22.23 (L) Omówienie programu lok. na jutro. 22.35 (L) Polska muzyka symfoniczna (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Wiadomości sportowe. 23.20 Program na jutro. 23.30 (L) Zakończenie audycji i Hymn. D-O28473

Ze sportu

Jedną koszulkę zdobył — teraz myśli o drugiej

Pięć minut z nowokreowanym mistrzem Polski na szosie

Gdy ubiegłej niedzieli późnym wieczorem o trzymaliśmy decesję o zwycięstwie Pietraszewskiego we Włocławku i zdobyciu przez niego koszulki z białym orłem, w całej redakcji nocnej i zecerni zapanowała radość.

— Nareszcie nasz „Pietrek” pokazał swe pazurki — mruzczał pod nosem nasz tytułarz i z werwą wziął się do składania dwuszpalowego tytułu: „Łodzianin Pietraszewski mistrzem Polski na szosie”.

Taką wiadomość dajcie na pierwszą kołumnę — darł się zawsze zaferowany i prędki redaktor nocny, a maszynkarz w mig złożył kilka wierszy, aby nie tylko Łódź, ale Kalisz, Ostrów, Piotrków i najdalej prowincje dowiedziały się jak najszybciej o sukcesie łodzianina.

Bo Pietraszewski jest ulubieńcem całej kolarzkiej Łodzi, jednym z tych, dzięki którym kolarstwo u nas zdobyło sobie taką popularność. Nic też dziwnego, że każdy jego sukces znajduje tak żywy odzew wśród wszystkich sportowców.

Lutek zapoznał się z rowerem mając 9 lat.

Zawdzięczając temu, że starszy jego brat Marian, który nie dawno dopiero wycofał się z życia sportowego, zaczął pracować w firmie rowerowej u Sierpińskiego. Któregoś dnia brat ofiarował mu ramę rowerową, a Lutek z własnych oszczędności podokupywał pozostałe części i wkrótce zmontował swą pierwszą maszynę.

— Ściągać zaczęłem się z błotnikami i na „Torpedzie” — wspomina te odległe dziś czasy Pietraszewski.

Było nas czterech braci i wszyscy czterej paliśmy się do kolarstwa. Dzisiaj kto wie, czy nie byłaby z nas dobra drużyna olimpijska, gdyby wszyscy żyli, ale niestety, jeden z nich zginął w Oświęcimiu, a drugi na wojnie. Pozostałem teraz tylko ja.

Jak do tej pory jeździłem bez specjalnego powodzenia. Prześladowały mnie gumi i najrozmaitsze defekty. Nie jeden zapewne z młodych kolarzy będąc na moim miejscu machnąłby ręką i rzucił rower w kącie, ale ja postanowiłem choćby na uszach wysunąć się na

szosie naszych szosowców. Zdawałem sobie sprawę, że mam ku temu warunki. No i pracą i sportowym trybem życia dopiąłem swego. W roku ubiegłym zdobyłem mistrzostwo Polski w wyścigu na przełaj, a w tym roku mistrzostwo, na którym mi najbardziej zależało — na szosie.

Po raz pierwszy zaryzykowałem w niedzielę krótki finisz na przestrzeni nie dłuższej niż 60 metrów i przekonałem się, że nie jestem mniej szybki od Wrzesińskiego, czy Rzeźnińskiego. Rzeźniński pociągnął na kółku Wrzesińskiego, ale nie spodziewał się, że jednocześnie i mnie wyprzedził z grupy. Na ostatnich metrach obszedłem obydwóch warszawiaków i pierwszy wpadłem na metę.

Trasa wyścigu — mówi nowokreowany mistrz Polski — była równa jak stół i tak monotonna, że można było usnąć na siodełku. Czas można było wykręcić lepszy, ale nikt nie miał ochoty na rozróbki. Wszyscy jechaliśmy na finisz. Jedyną ucieczką zainicjował Salyga. Po 120 km. Tolek urwał się i przez 25 km kręcił sam, ale niestety załamał się i dał się dośc.

Kończymy naszą rozmowę. Na zakończenie pytamy się jeszcze o najbliższe plany Pietraszewskiego. Lutek przez chwilę zastanawia się i odpowiada: „chciałbym zdobyć jeszcze górskie mistrzostwo Polski.”

(Kr.)



Lucjan Pietraszewski wśród swoich wielbicieli

Co nas dzisiaj czeka?

w pierwszym dniu ogólnopolskich igrzysk sportowych włókniarzy

Dzisiaj rozpoczynają się w Łodzi cztero-dniowe Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Włókniarzy, będące ostatnią eliminacją przed Ogólnopolskimi Igrzyskami Związków Zawodowych w Warszawie.

Program dzisiejszych imprez przedstawia się następująco:

- CZWARTEK 22 LIPCA:
 - Godz. 9.00. Zbiórka klubów i Reprezentacji w Parku im. ks. Poniałowskiego.
 - Godz. 10.00. Złożenie wieńca na Płycie Nieznanego Żołnierza.
 - Godz. 10.30. Defilada.
 - Godz. 12.00. Otwarcie Igrzysk przed siedzibą Zarządu Głównego, ul. Traugutta 18.
- ŁÓDŹ, godz. 16.00. Stadion Włókniarzy, ul. Kilińskiego, róg Tymienieckiego — pływania, gry sportowe żeńskie, piłka nożna.
 - Godz. 16.00. Stadion „Wima” — lekkoatletyka męska i żeńska, tenis.
 - Godz. 18.00. Boisko DKS — piłka nożna.
 - Godz. 18.00. Boisko „Arco” — gry sportowe męskie.
- ZGIERZ: Godz. 18.00. Stadion Miejski — piłka nożna.
 - ALEKSANDRÓW, Godz. 16.00. Boisko Miejskie — boks.
 - PABIANICE, Godz. 18.00. Stadion PKS — piłka nożna.
 - TOMASZÓW MAZ, Godz. 16.00. Stadion W. P. — boks.

Tylko dwa spotkania eliminacyjne

odbędą się w ramach piłkarskiego turnieju olimpijskiego

LONDYN (obsl. wł.) — Wobec zmniejszenia się ilości państw uczestniczących w olimpijskim turnieju piłkarskim do 18 zespołów, Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej postanowił przeprowadzić tylko dwa spotkania eliminacyjne zgodnie z odbytym już losowaniem.

Dnia 26 lipca Irlandia spotka się z Holandią w Portsmouth, a Luxemburg grać będzie tego samego dnia z Afganistanem w Brighton.

(W razie wyniku remisowego drużyny powtórzą mecz następnego dnia).

Wylonione w ten sposób 16 zespołów stanowić będzie pierwszą rundę turnieju olimpijskiego. Szczegóły odnośnie spotkań tej rundy, które rozegrane zostaną w Londynie w dnach 31 lipca i 2 sierpnia, podane zostaną przez Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej (FIFA) po zerzaniu, które odbędzie się w Londynie dnia 25 lipca br.

Zamiast Londynu — Amsterdam

Na mistrzostwach świata nie powinno już zabraknąć naszych kolarzy

Każdy niemal wyjazd naszych sportowców za granicę budzi w kraju wiele dyskusji na temat, czy warto było ich wysłać, czy nie lepiej byłoby te pieniądze obrócić na inny cel itp. Wyjazd naszych kajakowców na olimpiadę spotkał się z silną krytyką i wywołał przede wszystkim wśród samych nawet sportowców niesportową zazdrość. Najbardziej może zazdrościć wyjazdu kajakowcom kolarze, o może nawet nie tyle sami kolarze, co ich sympatycy i kibice. Ci są zawsze najbardziej „pokrzywdzeni” i najdotkliwiej przeżywają podobne „tragedie”. Kolarz coż, pobiadoli, ponarzekła, a w końcu dosiadł swego stalowego rumaka i... z wiatrem zgubił swą „krzywdę”.

Trzeba jednak na trzeźwo zastanowić się, czy wyjazd naszych sympatycznych chłopaków przyniosłby im jakieś sukcesy w Londynie i czy nie lepiej się stało, że zamiast na olimpiadę mają pojechać ponoć na mistrzostwa świata do Amsterdamu.

SZOSOWCY NIE MIELI PO CO JECHAĆ DO LONDYNU

Jeżeli możemy pomyśleć o jakichkolwiek sukcesach na arenie międzynarodowej, to przede wszystkim musimy mieć na myśli naszych szosowców. Ci poczynili niewątpliwie duże postępy i w chwili obecnej są o klasę lepsi, aniżeli byli przed wojną, na co wskazują przede wszystkim ich czasy. Poprawili również znacznie swą taktykę jazdy, dzisiaj potrafia jeździć już zespołowo (o czym dawniej było nie do pomyslenia) i wygrywać swoje atuty z zależności od charakteru wyścigu.

Są to ważne zalety, które nabywa się tyl-

ko przez częste starty w silnej i wyrównanej konkurencji. Wyścigów w konkurencji między narodowej nasi kolarze nie mieli wprawdzie wiele, ale już takie dwie imprezy, jak wyścig Warszawa — Praga Warszawa i dookoła Polski — dały im wiele doświadczenia i rutyny — mimo to nie wróżylibyśmy im żadnych sukcesów na olimpiadzie w Londynie, gdyby się tam znaleźli i przyznamy otwarcie, że uważalibyśmy ich wyjazd za... chybiony.

Olimpijski wyścig szosowy, jak w ogóle większość wyścigów szosowych dla amatorów na Zachodzie, rozgrywane są na trasie nie dłuższej od 100 kilometrów i to już chyba mówi wszystko. Jest to więc wyścig obliczony wyłącznie na szybkość, do którego potrzebny jest odpowiedni sprzęt i przygotowanie, którego nasi zawodnicy na tym dystansie nie mają, gdyż wszystkie wyścigi szosowe są u nas rozgrywane na dystansach o wiele dłuższych.

TOROWCOM STAŁA SIĘ KRZYWDA

Pozostają więc jeszcze torowcy. Mowa może być tylko o dwóch: o Kupeżaku i o Beku. Ich wyjazd uważalibyśmy za bardziej wskazany, chociaż szanse ich na zajęcie jakiegoś punktowanego miejsca byłoby jeszcze mniejsze od szosowców. Ale torowcy nasi mogliby przynajmniej wiele skorzystać startując w najbliższej konkurencji międzynarodowej, z którą, w przeciwieństwie do naszych szosowców, nie mają zupełnie styczności. Wyjazd więc na olimpiadę przyniosłby przynajmniej im wiele korzyści i niewątpliwie wpłynął na podciągnięcie się ich przynajmniej o klasę. Bek ma wszelkie zadatki na sprintera o dużej klasie

międzynarodowej, ale nigdy nim nie zostanie startując wyłącznie z... Kupeżakiem.

OKAZJA DO REWANŻU

Pozostają nam jeszcze mistrzostwa świata w Amsterdamie. Sądzimy, że tutaj już nie zabraknie naszych kolarzy, ani szosowców (wyścig szosowy rozegrany zostanie na dystansie 200 km — a więc na „naszym” dystansie), ani torowców — w przeciwnym wypadku kolarstwo nasze byłoby rzeczywiście sportem upośledzonym. A przecież na to chyba nie zasługujemy!

Odprawa naszych olimpijczyków

WARSZAWA (obsl. wł.) — Onegdaj odbyła się w sali konferencyjnej Stadionu Wojska Polskiego w Warszawie odprawa zawodników i towarzyszących im osób, udających się na Igrzyska Olimpijskie do Londynu.

123 Czechów jedzie do Londynu

PRAGA (obsl. wł.) — Podano tutaj do wiadomości, że ekspedycja olimpijska Czechosłowacji na Igrzyska w Londynie składać się będzie ze 123 osób, w tym 70 zawodników. Pierwsza grupa ekspedycji opuści samolotem Pragę dnia 23 lipca.

Ligowe wczasy

KRAKÓW (obsl. wł.) — Korzystając z 3-tygodniowej przerwy w zawodach piłkarskich ligowi gracze drużyn krakowskich wyjechał na wczasy. Drużyna „Cracovii” łącznie z kierownictwem udała się do pobliskich Myślenic, gdzie ma umożliwiony trening na miejscowym stadionie.

Drużyna „Wisły” pod kierownictwem trenera Kuchynki wyjechała na Halę Gosiennicową Ligowcy „Tarnovii” spędzają 3-tygodniowe wczasy w Porąbce k/Roznowa.

Znow rekord świata

MOSKWA (obsl. wł.) — Znany sztangista radziecki, rekordzista świata, Iwan Malijcew (Spartak) ustanowił nowy rekord świata w wadze półciężkiej, w podnoszeniu ciężarów, wybuchając lewą ręką 111,5 kg. Wynik ten jest lepszy od dotychczasowego rekordu o 6,5 kg.

Jakie imprezy czekają nas

w miesiącach propagandy sportu pływackiego — lipcu i sierpniu

Kalendarz imprez pływackich w obecnym sezonie letnim przedstawia się następująco:
22 — 25 lipiec: I runda rozgrywek Ligi piłki wodnej w Warszawie.
31 lipiec — 2 sierpień: Rozgrywki o wejście do Ligi piłki wodnej we Wrocławiu.
Początek sierpnia: Igrzyska Bałkańskie w pływaniu, skokach i piłce wodnej w Albanii.
8 sierpień: Międzymiastowe zawody Gliwice — Warszawa w Gliwicach.
14 — 16 sierpień: Główne mistrzostwo Polski we Wrocławiu.

20 — 21 sierpień: Zawody pływackie w ramach Ogólnopolskich Igrzysk Związków Zawodowych w Warszawie.

29 sierpień: Wyścig pływacki Wilanów — Warszawa.

29 sierpień: Rewanżowy mecz pływacki Czechosłowacja — Polska w Pradze.

4 — 7 września: II runda rozgrywek Ligi piłki wodnej we Wrocławiu.

5 lub 12 września: Zawody — zamknięcia sezonu.